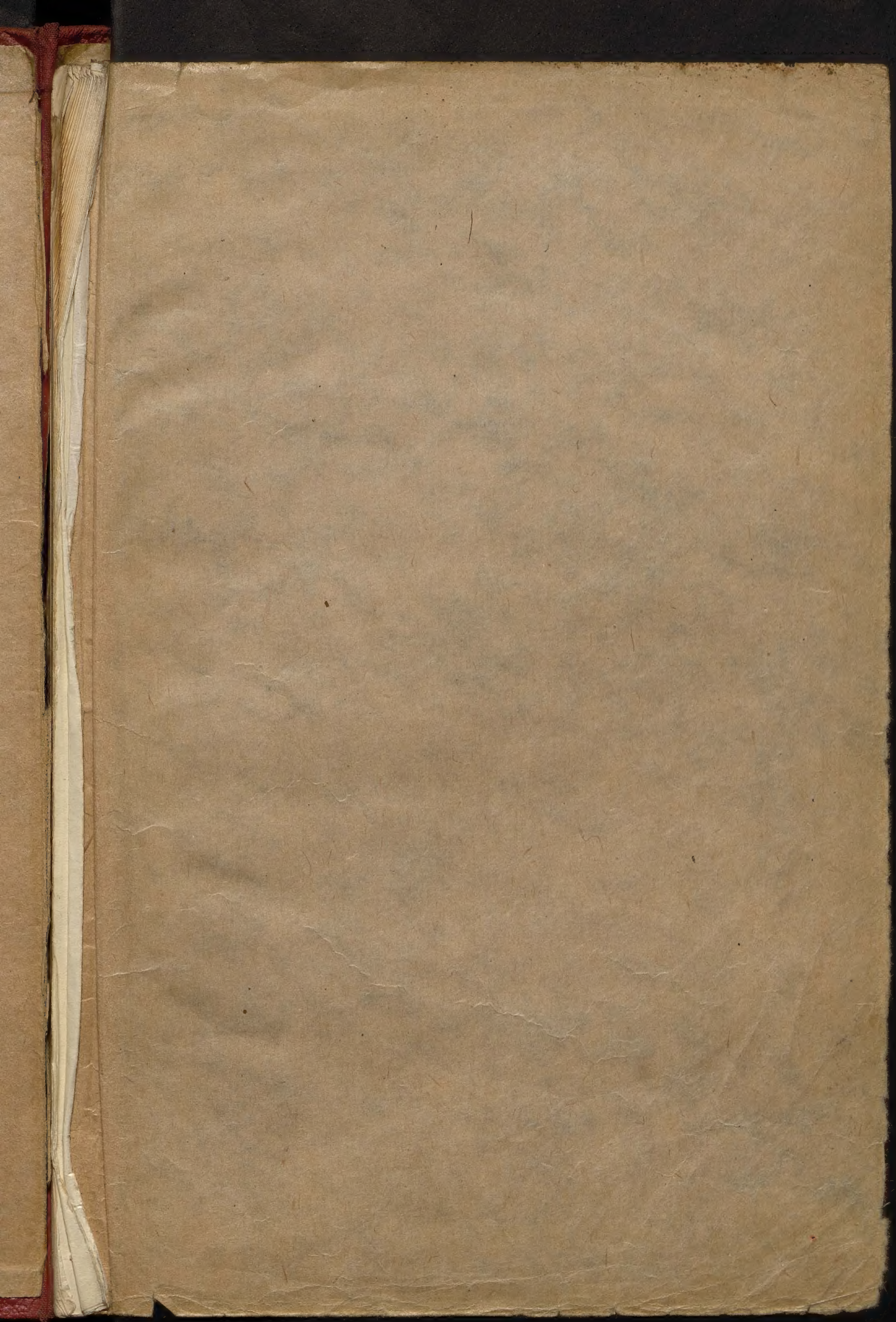


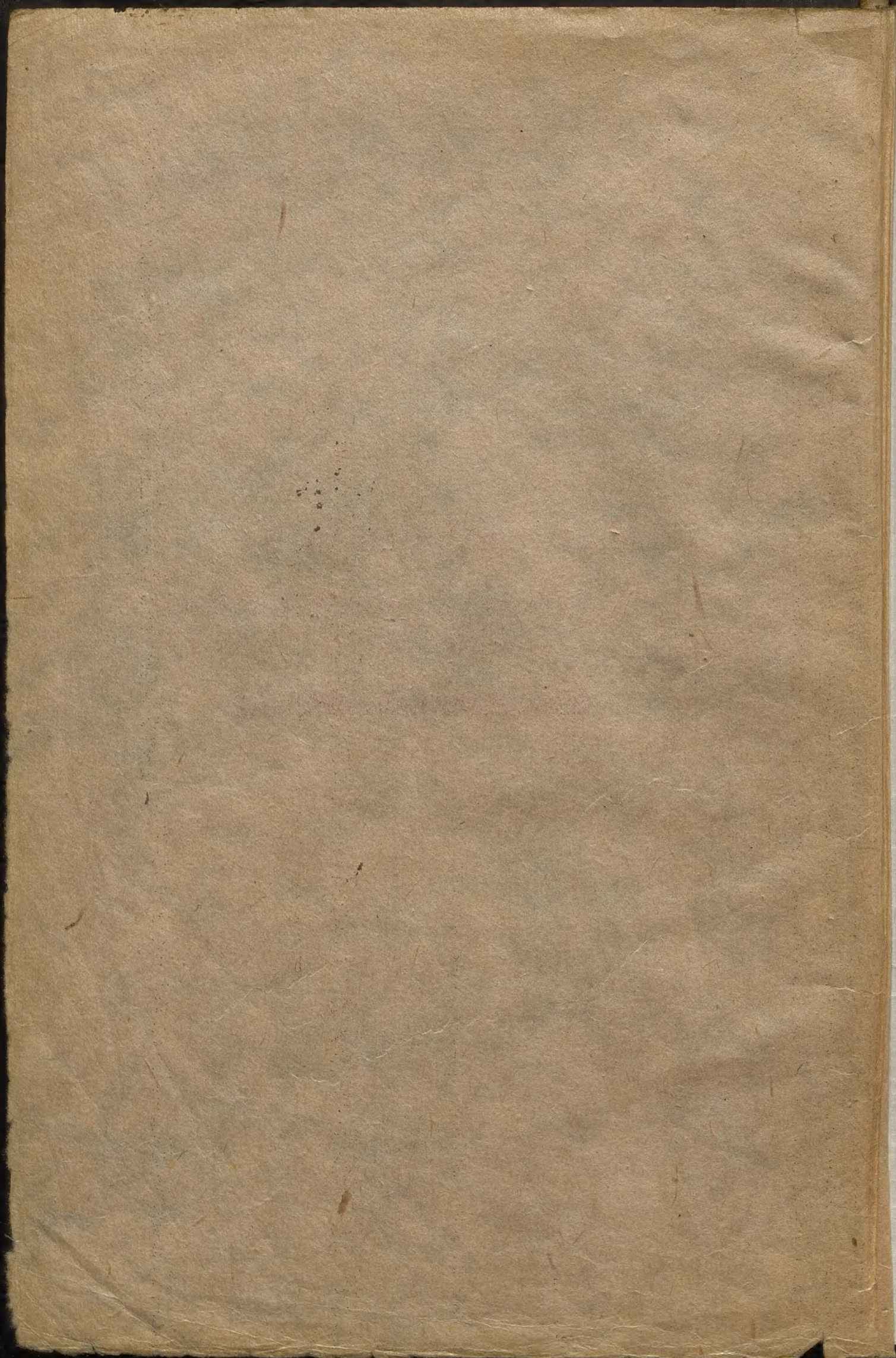
8794 III
3

3.

NA SWOLSKĄ NUTĘ

8754





I
Wszystkie prawa zastrzeżone.

NA SWOJSKĄ NUTĘ
+++++

Trylogja osnuta na motywach Fredry, Syrokomli
i Mickiewicza

uscenizował MACIEJ SZUKIEWICZ



I.

WOLNOŚĆ TOMKU W SWOIM DOMKU.

.....

Bajka.

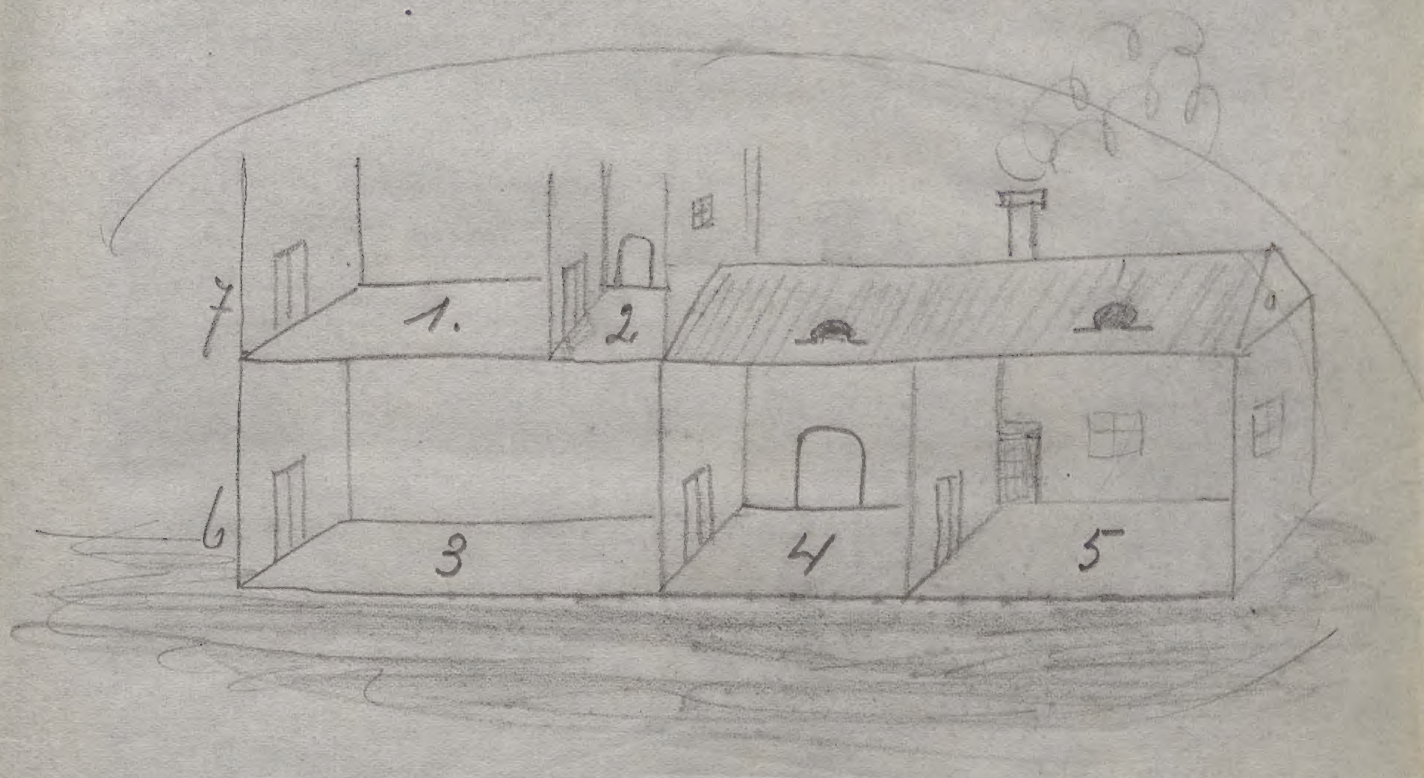
IV

I.

WOLNOC TOWNU - STORIA TOWNU

Date

Schemat scenariusza.



1. Stancja Pawła.
2. Antykamera stancji Pawła.
3. Stancja Gawła.
4. Sien' domu.
5. Stancja Gospodyni.
6. Drzwi do alkierza
7. Drzwi na balkon

Содержание

1. Страница 1
2. Страница 2
3. Страница 3
4. Страница 4
5. Страница 5

O s o b ę .

PAWEŁ
GAWEL
GOŚĆ
GOSPODYNIA
STRÓŻ

Rzecz dzieje się na przedmieściu Warszawy
między 1820 a 1830 r.

S c e n a 1.

W stancji 3. Gawel z Gościem gwarzą, popijając ze szklanic.- Gospodyni w stancji 5. krząta się po izbie, potem siada do krosien.-

GAWEL

Jeśli igę choć jedno słowo
Niechaj mię lis ochrzci kitem.-
Dzień zimowy był jak dziś.
Ostępami i dąbrową
Idę z flintą nienabitą
A wtem za mną - patrzę - miś !
Tam, do licha, źle mospanie,
O złożeniu się nie marzyć,-
Czort bierz takie polowanie,
Gdzie trzą zwierza sztuką zażyć.
A że każda chwila zyskiem
Nogi-m za pas wziął i wskok,
Aż stanąłem nad urwiskiem
U stóp mając śnieżny stok
A za sobą tuż-tuż bartka.

GOŚĆ

Cóż waść począł ?

GAWEL

Co ? - buch ! w śnieg,
Oblepiłem się nim cały
I tam, gdzie najstronczy brzeg,
Przez wykroty i przez skały,
Niczem z gór lawina wartka...

GOŚĆ

Skulkowałeś lotem strzały ?

GAWEL

Jakbyś był tam.- Lecz to nic,
 Bo i bartek cwana sztuka:
 Zmiarkowawszy co się święci,
 Nad przepaścią hyc-hyc-hyc !
 Potem śniegu łapą szuka
 Jak pierzyną się okręci
 I bezpieczny w tym kokonie
 Moim śladem sypie w dół.

GOŚĆ

Znać się otarł o Smorgonie...

GAWEL

Pojmiesz waść, com wtedy czuł.
 Bo sam jesteś tegi łowca.
 Zimne mię oblaży mrowia,
 Potem ciarki tak siarczyste,
 Że zawrzało wśród pokrowca
 I, jak waści życzę zdrowia,
 Łód się w wody zmienił czyste
 I puścił mię z powijaka.

GOŚĆ

A miś ? - chyba się roztrzaskał ?

GAWEL

Gdzieś tam ! ino wpadł do saka
 Ani wiedząc, jak i kiedy.
 Bo saledwom wybrnął z biedy

Setny mróz tak nagle ścisnął,
 Że się miś nie wykaraskał
 I zmarznięty ani pisnął.

GOŚĆ

Toć mówiłeś...

GAWEL

Jakom rzekł:

Ani pisnął w dybach z lodu.

GOŚĆ

Zawdys prawil, że miś w bek -

GAWEL

No tak, w bek, lecz nie od chłodu
 Jeno z bólu, gdym mu w gębie
 Rwał całkami ząb po zębie.

GOŚĆ

Coś z siarczystych onych dreszczów,
 Dzisiaj jeszcze siedzi w waści.

GAWEL

Niechaj-że mnie lis chrzci kitą,
 Albo wilk łeb sadłem maści,
 Jeślim wtedy parą kleszczów
 Nie oczyścił mu paszczęki.
 Bo jak mówię: w lód spowita
 Miałem bestję a na jęki
 Byłem głuchy.

GOŚĆ

A-ha, tak...

GAWEL

Może zmyślam ?

GOŚĆ

A, cóż znowu ! ...

GAWEL

Hola !

GOŚĆ

Wierzę.

GAWEL

Ważć mi przytknął

GOŚĆ

Ja ?

GAWEL

No, tak, - nie wierzysz słowu.

Tedy ci ukażę znak:

Srogie zębce, pierci kłak

I pazury przednich łap.

Bo co którą z lodu wytknął

To ja za nią zaraz: cap !

GOŚĆ /drwiąc/

A miś czarny był czy bury ?

GAWEL /zrywając się/

Dość mi tego już, do djaska !

GOŚĆ /wstawczy również/

Puść waść do dom.

/W głębi widny przez otwartą bramę sieni 4/.
ukazuje się PAWEŁ, odczytawszy numer domu, wchodzi do

sieni, rozgląda się/

GAWEL

Nie, nie puszcze !

Zamiast chleptać tu tej lury

Proszę za mną do alkierza.

W dowód jakim to miał puszcze

Pójdź i opatrz skórę zwierza,

Co bezzębnym pyskiem mlaska -

Sprawdzaj powieść, jeśli łaska.

/wychodzą drzwiami w lewo/

S c e n a 2.

PAWEL

Dom przedstawia się niezgorzej

Chociaż wchód na od podwórca.

Zastukajmy, - ktoś otworzy.

/stuka do izby Gawła, lecz napróżno/

Hola ! jest tu stróż, dozorca,

Pies, lub choćby cień Cerbera ?

Cisza...! Jak mi miły Bóg.

Wymarzona to kwatera, -

Tubym śnić i tworzyć mógł.

/stuka do drzwi Gospodyni, która zasłyszawszy coś,
wstała od krosien, podeszła do drzwi i nasłuchuje/

Ktoś się ruszył, zmacał zamki

I znów odszedł od podwoi.

/puka natarczywie/

A toć, człeczko, pomknij kłamki,

Nie sądzę, że jest szalawką.

/pauza/

Cóż ten kundel ? żarty stroi ? -
 Czy mam drzwi wywalić siłą ?
 /łomocę we drzwi/

GOSPODYNI

/odskoczywszy od drzwi, dopada okna i otworzywszy
 je, krzyczy co siły/

Złodziej ! gwałtu, rety, złodziej !

PAWEŁ

Złodziej ? /odsuwa się od drzwi/
 Sacré nom de Dieu,
 Mógłbyś mi się przyjrzeć wprzódziej.

/Brama w głębi z podwórca wbiega STRÓŻ/

S c e n a 3.

STRÓŻ

Łap złodzieja !

PAWEŁ

Cicho, kpie !

STRÓŻ

/zdejmując czapkę/
 Czego szuka pan dobrodziej ?

PAWEŁ

Ktoś stąd pisze do Kurjera
 Pragnąc podać w inseraty,
 Że tu wolna jest kwatery.
 Sam się wnosząc do komnaty,
 Dużej bym oszczędził straty.

STRÓŻ

/ukazując ku górze/
A dyć wolna.

PAWEŁ

Tera ?

STRÓŻ

Zara.

PAWEŁ

Kto gospodarz ?

STRÓŻ

/przezornie, niemal szeptem/

Baba stara.

Ślepa - ale wszystko widzi,
Głucha, ale wszystko słyszy,
Na grosz chciwsza niżli żydzi.
Nie pożywi nawet myszy
A człowieka niedopiero.

PAWEŁ

Chcesz powiedzieć, że jest sknara.
Czekaj. /sięga do kieszeni/

STRÓŻ

/nastawiając dłoń/

Czekam.

PAWEŁ

/dobył z kieszeni list/

Tutaj proszę:

Stacja, istny raj, zacieśze -

STRÓŻ

/machnąwszy ręką, chce się oddalić/

PAWEŁ

Czekaj.

STRÓŻ

/nadstawiając dłoń/

Czekam.

PAWEŁ /czytając/

Domek schludny,

Że w nim mieszkać bierze chętni,-

Na Powiśle widok cudny,

Do wynajmu łódź i wędkę,

Stacja z światłem i zegarem,

Piec z gotowym samowarem -

STRÓŻ

/parska śmiechem, chce odejść/

PAWEŁ

/zatrzymując go za odzienie/

Czekaj !

STRÓŻ /zirytowany/

Wiecznie-m tym czekajem

A szczechajem, gdy kto z gości

Przyjdzie pytać o izb najem.

/szczeka/

Hau-hau, hau-hau !

PAWEŁ

PAWEŁ

/dając mu napiwek/
Masz obola
Tylko nie wyj tak, Cerberze.

STRÓŻ

/wziąwszy datkę, radośniej i głośniej/
Hau-hau !

PAWEŁ

/zatykając uszy/
Pójdziesz precz do pola !

STRÓŻ

/wyciąga dłoń, - z naiwnym zdumieniem/
Toć melduję was jejmości.

PAWEŁ

/ubawiony tem, daje mu znów napiwek/

STRÓŻ

/z twarzą u drzwi Gospodyni/
Hau-hau ! Uchył jejmość dzwierze,
Ktosi przyszedł po kwaterze.

GOSPODYNI

/która po zamknięciu okna, ochłonięta z przerażenia i
podszedłszy ku drzwiom starała się podsłuchać rozma-
wiających, - nasłuchując zaś ostrożnie i bez hałasu,
poodmykała zasuwki i łańcuszki/

Po kwaterze ?- zaraz, zaraz
Tylko klucz obróć w drzwiach.

/uchyla drzwi, przygląda się Pawłowi/
Coś góraczka z kawalera...

Łatwo kogoś wziąć pod dach
A z nim kłopot i ambaras.

PAWEŁ

/uchylając cylindra/
Daruj pani...

Gospodyni

/otwierając szeroko drzwi, dobrodusznie, z uprzej-
mością starej baby wobec młodego, ładnego chłopca/

Starość gdera,
Niech to młodość jej wybaczy.
Proszę, proszę...

/PAWEŁ wchodzi do izby, Gospodyni, która zamknęszy
za nim drzwi, zwraca się do stróża/

Do roboty
Zamiast włóczyć się po sieni !
Coś tam kapie...

STRÓŻ /na stronie/

Ta zobaczy
I przez ścianę.

GOSPODYNI

/oglądając go podejrzliwie/
Najmniej złoty...

To tak, jakby mnie z kieszoni.
A że ciężko chodzić z złotem,
Oddasz mi go, oddasz potem.

/STRÓŻ znika w głębi - Gospodyni wraca do swej izby/
Proszę, niechaj waćpan specznie.

PAWEŁ

Czas to pieniądz.- Radbym przeto

Zabrać się ad rem niezwłocznie.

/GOSPODYNI, ochotnie, źle go rozumiejąc, dyga przed
nim ze śmieczną złoćnością/

Póki mi nie spłynie z Łetą
W ciemną otchłaniań Acherontu.
Dom jejności ?

GOSPODYNI

Dom i stancja.

PAWEŁ

/z wersalskim ukłosem/
Wchód w nią z tyłu czy od frontu ?

GOSPODYNI

/czerwieniąc się/
Ależ to jest arrogancja
Pytać o to biologię.

PAWEŁ

/nie bez zdziwienia/
Arrogancja ? - chronię mię Panie.
Pytam, gdzie są drzwi wchodowe.
Jeśli izba mi się nada,
Zaraz wzięłbym w niej mieszkanie.
Gdyż zbyt zimno już sub Jove.

GOSPODYNI

Waćpan coś uczenie gada,
A u niewiast rozum krótki.

PAWEŁ

/niecierpliwie/
Gdzież ta stancja ?

GOSPODYNI

We facjatce
 Sprzet nosiutki, pisec cieplutki,
 Cisza, tylko zegar szepce -

PAWEŁ

Słowa, jak ptaszko w klatce
 Będzie mi tam w tej izdebce.
 Lecz wprzód widzieć mi ją trzeba.
 /inwitowany gościem Gospodyni, zmierza ku drzwiom/

GOSPODYNI

Waćpan się nią wprost zachwyci.

PAWEŁ

/już w sieni/
 Dalej ludzi, bliżej nieba...
 Prędzej z gwiazd mię dojdą wici.
 Może stworzę coś w tej klatce,
 Co w lot zjedna mi nakładcę.
 /idzie ku bramie sieni w głębi/

GOSPODYNI

/wyszła do sieni, na próg swej izby, zamykając
 drzwi na klucz, nieco głośniejsze, w stronę Pawła/
 Przez podworecznik, - w lewo schodki
 A uważać, bo dwóch brak.
 J. tu tylko domkę kłódki...

/PAWEŁ znikł w lesie/

Wziął się na lep, zsiadł się ptak !
 /wybiega za Pawłem/

S c e n a 4.

S c e n a 4.

/Z alkierza już wrócili do izby 3. GOŚĆ i GAWEL/

GAWEL

/z rogłem myśliwskim w dłoń/
 Wać wszystko dziwna za się,
 Choć najprostszą rzecz na świecie.
 Idąc tedy przez polną
 Patrzę: kozioł sam się pasie.
 Bez ogarów - myślę sobie -
 Jakże ja cię tu dostanę?
 Leżom się poradził głowy,
 - A nie kryta ona siomą ! -
 Już i furtel mój gotowy.

/na górze w antykanerze 2. ukazuje się PAWEŁ, wnet
 po nim GOSPODYNI, otwiera z klucza drzwi do stancji
 i wraz z Pawłem wychodzi do niej/

Kozioł jurne, jak wiadomo
 A było to w bokowisko.
 Więc podkradam się doń blisko
 I róg wzięwszy w ręce obie,
 Zrazu cicho i nieśmiało,
 Potem - aż powietrze drżało -
 Bez namysłu jakby z nut,
 Boczę niby stado słut,
 Dmę i dmę, ot tak mniej więcej.
 /dmie w róg/

PAWEŁ

A to co za straszny ryk ?

GOSPODYNI /zaniepokojona/

Nic nie słyszę.

PAWEŁ

Toś dom drży
 Jak Jerycho albo Ilion.
 /GAWEL znów zadał w róg/
 Traba ! - Jezu, Chryste Panie !

GOSPODYNIA

/rada, że błyskawicznie znalazła wybieg/
 Traba ? - ach tak, tak, pszczyłjon !
 Bardzo miłe na zgranie.
 Trakt przed domem, siwy konik
 /drepcąc ku ozdobionym drzwiom w lewo/
 Co dnia wtedy... o, już znikł.
 /otworzyła drzwi na balkon/

PAWEŁ

/który zbliżył się do niej/
 Phi, phi ! - nawet jest balkonik...
 /wychodzą oboje na balkon/

GAWEL

Podniósł rogi, uchem strzyże,
 - Z siat się Gawe, w rysia przemienić -
 Coraz bliżej, coraz bliżej...
 W pętlę zawieszał on rzemień
 I gaj ani się spodziewa
 Tu go za róg, tu do drzewa.
 Próżno racia ziemię rył,
 Ani wprzód mu ani w tył,
 A ja sobie go tymczasem
 Pokrajałem kordelusem.

GOŚĆ

Istny Nemrod z waszmość pana -

GAWEL

Ho, ho, ćwiczę się co rana
 A choć zwierza mi dziś tu brak,
 Strzelam sobie czasem w piec,
 W lampę, w obraz, w sofę, w kubrak.
 A jak przyjdzie szczebać i biedz
 Siadam na czembraz okrakiem
 I po izbie latać ptakiem.

GOŚĆ

Tedyż w łowach dziś znowa -

GAWEL

Gość w dom - Bóg w dom.

GOŚĆ

Po ponowie
 Rado się poluje, rado.

GAWEL

Co mam ziewać i tak ziewię.

GOŚĆ

Lecz naprawdę czas już do dom.

GAWEL

/rozkładając ręce/
 Się nie zatrzymuj gościa.
 Dajaj jeszcze buzi miścom
 A wywołaj sam szumności.

/przepija do gościa/

W wasze ręce, anie bracie.

/wychyliłi, uściskali się korajalnie, wychodzą
 do sieni i przed sień, gdyż Gawel odprowadza gościa
 przez podwórze/

Scena 5.

/Ró. noczeina do stacji 1: wracaja z balcom
Pawel i Gospodyni/

PAWEŁ

/z listem w ręku/

List przelany do gazety.
I retoryczne zdobny kwiaty
/rozbiega go oczyma/
Ciosili stacji tej zalety.

GOSPODYNI

/potrząsłszy ręką/

Sprzet - nie piękny-ż ?

PAWEŁ

Stare graty.

GOSPODYNI

Stół dębowy.

PAWEŁ

Lecz bez nogi.

GOSPODYNI

Alboż źle mu stać przy ścianie ?
Właśnie właśnie na wymogi

PAWEŁ

Też stół mają i w wroscie.

GOSPODYNI

/ukazując na korydór/

Za stół ujadzie i to wroscie

PAWEŁ

Gdzież jest zegar ?

GOSPODYNI

/ukazawszy ku drzwiom balkonu/

A ot, panie.

PAWEŁ

Gdzie ? - nie widzę.

GOSPODYNI

Czy być może ?

Otwórz więc pan oczy szerzej.

PAWEŁ

/rozgląda się/

Chyba na nos szkła nałożę.

GOSPODYNI

Ależ tam, o, tam, na wieży.

PAWEŁ

Prawda ! tak ! nie miałem racji.-

Żem się tego nie domyślił,

Choć domysłnej jestem nacji !

To jest zegar.- Lecz list kreślił,

Że ze światłem ta kwatera.

Kiedyż świecznik lub kaganek ?

GOSPODYNI

Świecznik ? po co ? - wszak dzień tera

A wieczorem dość o zmroku

Wybiecz przez te drzwi na ganek,

By mieć światło miłe oku.

PAWEŁ

/już tonem drwin/

Gwiazdy lśniące przez lazury ?

GOSPODYNI

Na pocziwość: lampę z knotem.
 Naprzeciwko u figury
 Noc w noc pali się przed światkiem.

PAWEŁ

To jest owem światkiem w liście !

GOSPODYNI

Właśpa, widzę, wątpił o tem.
 To nieładnie.

PAWEŁ

Rzeczywiście.-
 W nocy sypiam, więc - co mi tam !
 Jedno tylko radbym wiedział...
Pardonnez moi, gdy spytam:
 Gdzież samowar ów z kipiatkiem ?

GOSPODYNI

/ukazując ku piecowi/
 Na swem miejscu.

PAWEŁ

Toć kociołek

GOSPODYNI

Trochę zczerniał i zaśniedział.
 Gdy nałoży drow pacholek
 Wody wlej i jak w ruczaju
 Choć po uszy kap się w czaju.

PAWEŁ

I to prawda, Tandem tedy
 Odłożywszy precz wybredy,

Choć nie lubię małych klatek,
Biorę stancję.

GOSPODYNI

/wyciągając dłoń/

Ja zadatek.

PAWEŁ

/wciskając jej w dłoń jej list/

Oczywiście.- Proszę.

GOSPODYNI

/zmieszana/

Jakto ?

PAWEŁ

Ogłoszenie o kwaterze
Miało dzisiaj pójść w kurjerze.
Owóż ^{wiec} ~~xxx~~ estito fracto.
Licząc papier, druk, czernidło,
Robotnika i maszynę,
Wodę do rąk, ręcznik, mydło -
/Że już inny koszt pomine?
Bez przesady i podejścia,
Złotych pokłoby dwadzieścia.

GOSPODYNI

Jezu Chryste !

PAWEŁ

Ciężkie grosze
Oszczędziłem dziś waćpani,
Druk wstrzymując i robotę.

GOSPODYNI

GOSPODYNI

Cała stacja ta szła taniej !

PAWEŁ

Zatem jeśli się tu wnoszę,
Tom komorne z góry wpłacił.

/wyciąga dłoń/

A o resztujące grosze
Najuprzejmiej teraz proszę.

GOSPODYNI

Jakto ? - mam dełożyć jeszcze ?!

PAWEŁ

Chcesz-że pani, bym ja stracił ?

GOSPODYNI

Nie, doprawdy, ja się...wścieknę !

PAWEŁ

A ja w szpaltach to umieszczę:

/Ogłoszenie będzie piękne,

Bo najdroższe dam litery/

"Kto wygodnej chce kwatery...

GOSPODYNI

Waćpan w sercu nie masz Boga!

PAWEŁ

/pierwotnym tonem, wykwintnie/

Proszę na mnie się nie gniewać,

Żartowałem, - lecz chwilowo

Jestem z kiesz. mą w restancji.

Że zapłacę - daję słowo.

Zdawna szukam cichej stancji,

Aby światu to wyśpiewać,
Co mi ogniem w piersiach gore...
I dlatego: stancję biore !

GOSPODYNIA

Mam po rzeczy posłać stróża ?

PAWEŁ

Po co ? - wszystko z sobą noszę,
Ekwipacja ma niedużą
/kolejno dobywa z kieszeni; klauzie lub stawia
na komódzie/

Inkaust, pióro za dwa grosze
I pod czołem noc natchnienia
/wypraszając ją gestem/
Zatem... zatem... do widzenia.

GOSPODYNIA

Dla poetów to zacisze -
Niech się panu dobrze pisze.

/wychodzi i niknie w głębi antykamery /2/, potem
widać ją jak przechodzi przez podwórze za bramą
w głębi, potem w stosownie dobranej chwili wcho-
dzi do swej izby i siada do krosien/

/Już od połowy powyższej sceny między Pawłem i Go-
spodynią, GAWEL odprowadziwszy Gościa, wrócił do
siebie i poczynił wszystkie przygotowania do im-
provizowanych lewów. Polgają one na tem, że Gawel
zdejmuje z pieca wypchanego ptaka i wiąże go na
sznurku, przewleczonym przez kółko w suficie. Na
drugim końcu sznurka znajduje się petla; petlę tę
Gawel zapiada sobie na stopę i oddalwszy się, siada

na krześle. Co nogę pociągnie, to ptak podlatuje
w górę, co nogę popuści, to ptak zniża się. Mając
dzięki temu obie ręce wolne; Gaweł może ująć strzelbę,
składać się do ptaka, celować, wstawszy
z krzesła podchodzić go z różnych stron itp./

S c e n a 6,

PAWEŁ

No, nareszcie pozbawił biby.

rozgląda się/

Wcale, wcale tutaj zrośnięcie,-

Dziś na izba ta powaby

A dopiero coś o wiośnie.

Trochę zimno lecz coś robić,-

Piec jest, znajdują się i drewka,

Byle czaju przypieciorić

To i wrzeca będzie śpiewka.

/opartą na kurku kociołka ręką odkręcił go mimo-
woli/

Tam do diabła, pełen wody !

/zakręca, wsiuchuje się/

Jak te krople śpiewnie ażwiczą,

Podsuwają mi rymy cdy...

/siada żywo na komodzie, macza pióro/

Czuje, słyszy, w duszy gęździe...

/o wniezionego pióra/

Gęsi ! zmień mi się w łabędzie

A ty rymie skrzyj się tęczą !

/pisze/

GAWEL

/z pomocą nogi i sznurka poruszając ptakiem/
 Teraz zerwał się do lotu,
 Teraz na powietrzu waży -
 Żeby mu tak garstkę śrutu...
 Czuje, że się strzał podarzy.
 /wali z dubeltówki/

PAWEŁ

/podnosząc głowę z nad rękopisu/
 Grom wśród zimy ? - sam mi Jowisz
 Dobrej wróżby zsyła znak.
 /śracha rozmarzony/
 Przebrzmiał... Uchem już nie ziewiesz...
 Cisza - jakby kto śiał mak.

GAWEL

/po wystrzale zajął petlę ze stopy - ptak spadł na
 stół - podnosząc go i oglądając/
 Dostał, dostał, dostał w czub !
 Tak się strzela ptaszki w locie -
 /odrzuca ptaka/
 Nunc do innych przejdziem prób...
 Pókiś cały - zmykaj kocie !
 /goniąc po izbie przewraca stołki/
 Huzia Sokół, Zagraj, Bryś !
 Hau-hau ! huzia ! hyś-hyś-hyś !
 Żywo pieski, żywo w lot,
 Bo nam gotów umknąć kot.

PAWEŁ

/posłyszał, wstał, nasłuchuje ku dołowi/
 Co to ? skąd ta wrzawa wścicka ?

Czyżby zle broiły moce ?
 Hałas gorszy niż wśród plekła,
 W zrębach cały dom dygocze.
 /klęka, przykłada ucho do podłogi/

GAWEL

/wydawszy parokrotnie głos naśladujący kwik dzika/
 Hola, siyszcie ! dzik gązieś kwiczy -
 Trzymaj krócej psy na smyczy !

PAWEŁ

/zrywając się z podłogi/
 Śliczna stancja ! ani słowa.-
 Widno ktoś zwierzę, niec chowa
 I nieborak captus mente
 Wprawia harce przeklęte.
 /w biegu z izby, znika w głębi antykamery /3/ /

GAWEL

/ze strzelbą w ręku, z rogami myśliwskim przez plecy
 chodzi po izbie śród przewróconych stołków; jakby
 się podkładał pod zwierza kluczy tam i sam/
 Cicho, ciszej tam nagonka !
 Od pnia do pnia rozpiąć sieci
 I nie puszczać z rąk postronka,
 Bo nie zgadnie skąd miot leci.

PAWEŁ

/wchodzi bramą w głębi sieni, przystaje przed drzwia-
 mi Gawła, nasłuchuje/

GAWEL

/poszczekawszy chwilę jak ogary, kiedy tropiąc zwie-
 rza „grają“/

Już na tropie są, już grają...

Mało wieś za taką psiarnię !-

/nasłuchuje/

Pojedynkiem, teraz zgraja -

Zginiesz, misiu, zginiesz marnie...

Spójrzaj, czy jest proch w panewce.

/opatruje swą strzelbę/

PAWEŁ

/podpatrując go przez dziurkę od klucza/

W rękach ściska kolby drzewce...

/odskakując/

Na Bóg miły ! tu się składa -

Uf ! nie pachnie mi śmierć biała !

Niest ambrozję się upajać

Przyjdzie mi go tu rozbrajać.

/puka do drzwi Gospodyni/

GAWEL

Teraz z zianą krwią, mospanie,

Mierz powoli, przypuść blisko

A go, już na tapy st nie

Jak w poduchę w nieoszczepisko

Wal, mospanie, raz i drugi.

/oddaje strzał/

PAWEŁ

/złieszany/

Parbleu, to był ostry strzał !-

Dam jej sygnał. /szczeka/ Hau-hau-hau.

GAWEL

/usłyszawszy szczekanie staje jak wryty/

GOSPODYNI

To jest głos mojego sługi.

/pochodzi, by drzwi otworzyć/

GAWEL

Żeby nie to, żem pod strzechą,

Żem nie w lesie i bez psów

Rzekibym, że to jakieś echo

Chce podrzeźniać mojej psiarni.

GOSPODYNI

/otworzywszy tymczasem drzwi/

Waćpan tutaj ?

PAWEŁ

Na Bóg miły

Ułżyj jejmość tej męczarni,-

To doprawdy już nad siły.

GOSPODYNI

Co takiego ?

GAWEL

/próbując echa/

Hop - hop !

PAWEŁ

Ryczy znów !

GAWEL

Toż to byłaby ucieska,

Gdybym z ścian tych dobył echa

I zachwycać się niem mógł. /trąbi/

PAWEŁ

PAWEŁ

/zatykając uszy/

Teraz znowu zadał w róg !

GOSPODYNI

Co się to waćpanu stało ?

GAWEL

/trąbi znów na rogu/

PAWEŁ

Niechaj pani tylko słucha.

GOSPODYNI

Co ?

PAWEŁ

To ryki !

GOSPODYNI

Jestem głucha.

PAWEŁ

Wyjaj - proszę - watę z ucha.

GOSPODYNI

Noszę, by mię nie zawiązało.

PAWEŁ

Raczej, żeby skronie nie trząsały.

GOSPODYNI

/wyjawsz, watę/

Już wyjęłam i jak pierwszej.

Nic nie słyszę.

PAWEŁ

Bo te hasła
Mają pauzy swe i przerwy.

GAWEL

/który pozbył się tymczasem myśliwskiego sprzętu
znów dmie w róg/

PAWEŁ

Ot, w tej chwili.

GOSPODINI

/choć wstrząsnęła się/
Nie nie słyszę.
W uszach pękły mi kławiśże.

PAWEŁ

/zatrząskując jej drzwi przed nosem/
Raczej sama pękni w ćcierci !

GOSPODINI

/mimo afrontu zaciera sobie radośnie ręce i odtąd
podślučuje, co się w sieni dzieje/

PAWEŁ

/stuka gwałtownie do drzwi Gawła/

GAWEL

/już bez strzelby i rogu/
Kto tam puka, kławkę wierci ?

PAWEŁ

Sąsiad z góry.

GAWEL

Co sąsiedzie ?

PAWEŁ

Śmiem zapytać najpokorniej:
 Pięgo-ż onych karców będzie ?
 Waćpan ślicznie dmie z waltorni
 Lecz doprawdy...

GAWEŁ

/perząc się/

Tam de ezorta !

Niepodobu się to waści ?

Skąd i za co ta egzorta ?

/odmyna zakai/

Zaraz dodam ci oleju

I oduczę tych napaści.

/szybko otwiera drzwi,- na widok Pawła mityguje się/

Tak, ha... tego...

PAWEŁ

/kianując się/

Nie inaczej.

GAWEŁ

Nie siedziałem, ności dzieju.

PAWEŁ

Nic nie szkodzi.-

GAWEŁ

Waćć przebaczy.

Jestem raptus... /za rasmając/ Proszę, służę -

PAWEŁ

B. drogłego nie kraść czasu

Do dwóch słów się ograniczę.

Izba moja jest na górze...

GAWEL

Ja się co dnia w łowach ćwiczę -

PAWEŁ

Ja zaś w kunszcie cór Parnasu
Nienawykłych do hałasu,
Więc...

GAWEL

/zadzieryście/

Co ?!

PAWEŁ

/drżącym od irytacji głosem/

Śmiałem waćpana prosić,
Byś polewał ciszej nieco,
Bo mi szyby z okien lecą !

GAWEL

/trzęsąc się z irytacji/

Dosyć tego, dosyć, dosyć
Babkowego krza odziomku !
I ja krótko ci się streszczę:
Wolność Tomku w swoim domku !
/sątrzaskuje mu drzwi przed nosem/

PAWEŁ

/z pasją nacisnąwszy kapelusz/

Tędy droga T - owszem, owszem,
W las nie pójdzie ta naska.
Jak Mazowsze jest Mazowszem
Znajdzie guza, kto go szuka.
/grozi ku drzewom Gawia/

Zobaczmy, mój ty lewco,
Kto baranem a kto owcą !
/biegnie w głąb/

GOSPOLYNI

/wybiegając do sieni/
Na Bóg miły -

PAWEŁ

/współ oglądając się/
Nic nie słyszę.

GOSPOLYNI

/biegnąc za nim/
Postój !

PAWEŁ

/już znikając w lewo/
Wracam w swe zacisze.

GOSPOLYNI

/zawraca się, namyśla, idzie ku drzwiom Gawła/

GAWEŁ

/odsapnąwszy z pierwszej pasji/
Młokos !... Chciałby się młokosić
Ze mną, co już zęby zjadł.
Zamiast grzecznie przyjść, poprosić...

GOSPOLYNI

/pukając/
Waszność Gawle...

GAWEŁ

/siadając na sofie/
Człek mu rad

W próg wychodzi po sąsiedzku
A on... /pukanie/ Kto tam ?

GOSPODYNI

Gospodyni.

Starszym nie do twarzy z dąsem,-
Przebacz, waszmość, temu dziecku,
Błogosławion kto mór czyni.

/w górnej stancji ukazuje się Paweł - wszedłszy
rozgląda się szybko po pokoju - powziąwszy decyzję
odkręca kurek kociołka w piecu,- następnie siada na
krześle przy stole i zaczyna pisać w notatniku/

GAWEL

Przebacz, przebacz... Wierszokleta !
Jeszcze mleko ma pod wąsem
A już chciałby wiśta-hetta
Brac starego na munsztuczek.
I kto pytam ? - jakiś pisarz,
Obiożyświat, skoczek, włóczek.

/ziewa/

GOSPODYNI

Toć pień mędrszy od odzienka -

GAWEL

/udobruwany/

Nie ma się czem sierdzić, nie ma
Zwłaszcza, że mię morzy drzemka.

/kładzie się na sofie, ziewa/

GOSPODYNI

Snem gniew snadno ukołyszasz.

GAWEŁ

Rozwikłane już dylemma:

Pójdę spać, bom obiegł lasy

I zagrzałem się po ciemie.

GOSPODYNI

Włóc należą się wywczaszy -

Niech się waści słodko drzemie.

GAWEŁ

/ziewając/

Dzięki,- czuję, że spać będę.

GOSPODYNI

A ja znów u krosien sięgę.

/wraca do swej izby/

PAWEŁ

/który przed chwilą przestał pisać i podszedł do drzwi
by je zamknąć na klucz/

Nie potrzeba aż Cagliostroń,

Aby izbę zamienić w rzepię

/rozgląda się po podłodze/

Lecz już przydarby się ostrów,

Bo czy tutaj czy tam stąpię

Wszędzie w wodzie but się kopie,

Wszędzie mokro, wszędzie woda...

/brodząc pogląda wokół/

Stół koślawy... Ach, komoda -

Witaj arko wybawienia!

/chrapiący już Gaweł przestał chrapać, przekłada głowę
na poduszkę/

PAWEŁ

/siadł na komodzie, patrzy na piec/
 A tam ciurczy wciąż i ciurczy
 W kształt strumienia.
 Cicho... czuję już dreszcz twórczy,
 Myśl się żarem rozpłomienia
 I na skrzydłach mej tęsknoty
 Lotny obraz goni, chwyta:
 "Drzemie sasiad na kanapie
 "A woda mu na nos kapie".
 "Nie potrzeba, Muz ni Dafny
 By ułożyć dystych trafny.

PAWEŁ

/podnosząc nieco głowę i ocierając czoło/
 Tam do diabła! zimne poty...
 Ponoś śmierć tak zawsze wita -
 Nie zawczasie, Panie Boże ?
 /zrywa się/
 Nie, nie, toć'em zdrów jak ryba !
 /chwytając się za ciemność/
 Teraz pacho po ciemieniu...
 Co to jest ? co to być może ?
 Toć tam izba.- Chyba, chyba...
 /spojrzał na sufit/
 Woda, woda na sklepieniu
 I na stancję spływa cywkiem !
 Nie inaczej, wzrok nie kłamie -
 Dał mi, hultaj, dał z napiwkiem.
 /biegnie ku drzwiom/
 Kości za to mu połamię !

/biegnąc już przez sieni ku bramie w głębi/

Hej poklepię go, - poklepię

Za tę wodę na nalepie.

/znika/

PAWEŁ

"Miły sąsiad smacznie chrapię

"A woda mu na nos kapie".

"Ledwom złapał moment cichy

Upaliłem dwa dystychy.

/zasiyszawszy jakiś łomec/

Oho, wali już po schodach -

Będziesz sobie gryził ten cwibak !

Ty po kniei - ja po wodach,

Z ciebie łowca - ze mnie rybak.

/zeskoczywszy z komody dopada stojącej w kącie wędki,

brodząc wraca i znów siadłszy na komodzie zaczyna

"łowić ryby". W antykameryze /3/ ukazuje się Gaweł,

skrada się pod drzwi, nastuchuje, potem podgląda przez

dziurkę od klucza/

PAWEŁ

/zarzucając raz wraz wędkę nuci zaściankową piosenkę/

Panna stara czy to młoda

Sieć zarzuca wciąż -

Różne rybki niesie woda

Aż się złapie mał.

GAWEL

Oj-ej ! cały pokój w wodzie

A on z wędką na komodzie

Co waćpan robisz ?

PAWEŁ

Ryby sobie łowię

GAWEL

Ależ, mój panie, mnie kapie po głowie.

PAWEŁ

/podechodząc do drzwi/

Czy być może ?- Miły ziomku

Wolność Tomku w swoim domku.

GAWEL

W inny sposób tego dowódź.

PAWEŁ

- Zaraz, zaraz mu dowiodę.

/otwiera nagle drzwi/

GAWEL

/uciekając przed wodą/

Rany boskie ! powódź, powódź !

Zniosę wszystko lecz nie wodę !

/ucieka - Paweł zdąża za nim/

GOSPODYNIA

/która już od chwili siedząc przy krosnach strzygła
niepokojnie uchem - wybiega do sieni/

Co to ? chyba dom się wali -

GAWEL

/wbiegając w głębi/

Powódź, potop, gwałtu retty !

Niech mi wpadnie do żołądka

A utonę w jego fali.

PAWEŁ

/ukazuje się na tle bramy w głębi/

GOSPODYNI

Co się stało ?

PAWEŁ

/grożąc obojgu/

To pamiątka,

Aby nie drwić z wierszokłoty !

/znika/

GOSPODYNI

Wać mi spłoszył lokatora,

Z własnej kiesy to zapłacisz !

PAWEŁ

Kiesza i najbardziej skora

Nie da tyle ile stracisz.

/przez otwarte drzwi swej izby wskazując na powalę/

Nowa musi przyjść powala,

Bo ta zamoczona cała

A tam - niech go diabeł bierze !-

Zamiast izby jest jezioro.

/wszedł do swej stancji, za nim Gospodyni/

GOSPODYNI

/spojrzawszy ku powale/

Jezu Chryste ! /przyskakując doń/

Ja waćpina

Pozwę za to w sąd przed kratki

I komorne dasz z izdebki !

GAWEL

/stukając palcem w czoło/
Klepki się rozeszły, klepki...

GOSPODYNI

Nie, nie jestem obłąkana
Jeszcze umu mam ostatki.

GAWEL

/cofając się przed jej złością/
Oho, źle już, w ustach piana.
/uciekła za stół, na którym porzucił róg myśliwski/

GOSPODYNI

Pazurami oczy wydrę !!

GAWEL

Niechże jejność się nie złości,
Bo krew zatknie dech jejności
I pojedziem na klepsydrę !

GOSPODYNI

/rzucając si. na niego z pięściami/
Pierwej waszność się udławi...

GAWEL

/porwawszy za róg gra jej wprost w twarz/

GOSPODYNI

Cicho !- Wasé się wpierw udławi
Nim mi oddech zatknie jucha.
Pierwej... Cicho !!

GAWEL

Więc nie głucha !
/znowu gra jej wprost w twarz/

GOSPODYNI

Cicho ! cicho ! cicho ! cicho-o-o- !!

/nie mogąc trąby przekrzyczyć cofa się przed Gawłem do
sieni,- dopadłszy swej izby zamyka się w niej wśród
głostów rozpacz,- Gawel, odzierżywszy plac, staje na
środku sieni i trąbi radośnie, tryumfalnie/

K u r t y n a.

1990 1991 1992 1993 1994 1995 1996 1997 1998 1999 2000 2001 2002 2003 2004 2005 2006 2007 2008 2009 2010 2011 2012 2013 2014 2015 2016 2017 2018 2019 2020 2021 2022 2023 2024 2025 2026 2027 2028 2029 2030 2031 2032 2033 2034 2035 2036 2037 2038 2039 2040 2041 2042 2043 2044 2045 2046 2047 2048 2049 2050 2051 2052 2053 2054 2055 2056 2057 2058 2059 2060 2061 2062 2063 2064 2065 2066 2067 2068 2069 2070 2071 2072 2073 2074 2075 2076 2077 2078 2079 2080 2081 2082 2083 2084 2085 2086 2087 2088 2089 2090 2091 2092 2093 2094 2095 2096 2097 2098 2099 2100 2101 2102 2103 2104 2105 2106 2107 2108 2109 2110 2111 2112 2113 2114 2115 2116 2117 2118 2119 2120 2121 2122 2123 2124 2125 2126 2127 2128 2129 2130 2131 2132 2133 2134 2135 2136 2137 2138 2139 2140 2141 2142 2143 2144 2145 2146 2147 2148 2149 2150 2151 2152 2153 2154 2155 2156 2157 2158 2159 2160 2161 2162 2163 2164 2165 2166 2167 2168 2169 2170 2171 2172 2173 2174 2175 2176 2177 2178 2179 2180 2181 2182 2183 2184 2185 2186 2187 2188 2189 2190 2191 2192 2193 2194 2195 2196 2197 2198 2199 2200 2201 2202 2203 2204 2205 2206 2207 2208 2209 2210 2211 2212 2213 2214 2215 2216 2217 2218 2219 2220 2221 2222 2223 2224 2225 2226 2227 2228 2229 2230 2231 2232 2233 2234 2235 2236 2237 2238 2239 2240 2241 2242 2243 2244 2245 2246 2247 2248 2249 2250 2251 2252 2253 2254 2255 2256 2257 2258 2259 2260 2261 2262 2263 2264 2265 2266 2267 2268 2269 2270 2271 2272 2273 2274 2275 2276 2277 2278 2279 2280 2281 2282 2283 2284 2285 2286 2287 2288 2289 2290 2291 2292 2293 2294 2295 2296 2297 2298 2299 2300 2301 2302 2303 2304 2305 2306 2307 2308 2309 2310 2311 2312 2313 2314 2315 2316 2317 2318 2319 2320 2321 2322 2323 2324 2325 2326 2327 2328 2329 2330 2331 2332 2333 2334 2335 2336 2337 2338 2339 2340 2341 2342 2343 2344 2345 2346 2347 2348 2349 2350 2351 2352 2353 2354 2355 2356 2357 2358 2359 2360 2361 2362 2363 2364 2365 2366 2367 2368 2369 2370 2371 2372 2373 2374 2375 2376 2377 2378 2379 2380 2381 2382 2383 2384 2385 2386 2387 2388 2389 2390 2391 2392 2393 2394 2395 2396 2397 2398 2399 2400 2401 2402 2403 2404 2405 2406 2407 2408 2409 2410 2411 2412 2413 2414 2415 2416 2417 2418 2419 2420 2421 2422 2423 2424 2425 2426 2427 2428 2429 2430 2431 2432 2433 2434 2435 2436 2437 2438 2439 2440 2441 2442 2443 2444 2445 2446 2447 2448 2449 2450 2451 2452 2453 2454 2455 2456 2457 2458 2459 2460 2461 2462 2463 2464 2465 2466 2467 2468 2469 2470 2471 2472 2473 2474 2475 2476 2477 2478 2479 2480 2481 2482 2483 2484 2485 2486 2487 2488 2489 2490 2491 2492 2493 2494 2495 2496 2497 2498 2499 2500 2501 2502 2503 2504 2505 2506 2507 2508 2509 2510 2511 2512 2513 2514 2515 2516 2517 2518 2519 2520 2521 2522 2523 2524 2525 2526 2527 2528 2529 2530 2531 2532 2533 2534 2535 2536 2537 2538 2539 2540 2541 2542 2543 2544 2545 2546 2547 2548 2549 2550 2551 2552 2553 2554 2555 2556 2557 2558 2559 2560 2561 2562 2563 2564 2565 2566 2567 2568 2569 2570 2571 2572 2573 2574 2575 2576 2577 2578 2579 2580 2581 2582 2583 2584 2585 2586 2587 2588 2589 2590 2591 2592 2593 2594 2595 2596 2597 2598 2599 2600 2601 2602 2603 2604 2605 2606 2607 2608 2609 2610 2611 2612 2613 2614 2615 2616 2617 2618 2619 2620 2621 2622 2623 2624 2625 2626 2627 2628 2629 2630 2631 2632 2633 2634 2635 2636 2637 2638 2639 2640 2641 2642 2643 2644 2645 2646 2647 2648 2649 2650 2651 2652 2653 2654 2655 2656 2657 2658 2659 2660 2661 2662 2663 2664 2665 2666 2667 2668 2669 2670 2671 2672 2673 2674 2675 2676 2677 2678 2679 2680 2681 2682 2683 2684 2685 2686 2687 2688 2689 2690 2691 2692 2693 2694 2695 2696 2697 2698 2699 2700 2701 2702 2703 2704 2705 2706 2707 2708 2709 2710 2711 2712 2713 2714 2715 2716 2717 2718 2719 2720 2721 2722 2723 2724 2725 2726 2727 2728 2729 2730 2731 2732 2733 2734 2735 2736 2737 2738 2739 2740 2741 2742 2743 2744 2745 2746 2747 2748 2749 2750 2751 2752 2753 2754 2755 2756 2757 2758 2759 2760 2761 2762 2763 2764 2765 2766 2767 2768 2769 2770 2771 2772 2773 2774 2775 2776 2777 2778 2779 2780 2781 2782 2783 2784 2785 2786 2787 2788 2789 2790 2791 2792 2793 2794 2795 2796 2797 2798 2799 2800 2801 2802 2803 2804 2805 2806 2807 2808

KRADZIONE.
+++++

Gawęda.

O s o b y.

w rosceniu:

PAN MICHAŁ

PAN JAKÓB

na scenie:

OJCIEC

SYN

PAN BOREJSZA

.....

Schemat scenariusza.

Scena przedstawia izbę jadalną w zapadłym za-
ścianku na Litwie. Pod lewą ścianą komin z kapą, za
nim drzwi do sieni, w rogu niska trymutka, na niej
obraz Ostrobramskiej z płonącą ampułą.- Nawprost dwo-
je okien z firankami muślinowymi, między oknami sofa;
pod prawą ścianą kredens; na środku stół i stołki,
przed kominem karto.- W proscenium na prawo stoliczek
i dwa krzesła.-

Rzecz dzieje się w początkach XIX.wieku.-

Scena 1.

/W proscenium/

PAN MICHAŁ

/trącając się lampką wina/

"W ręce aspana, panie Jakóbie !

"Mówisz: kradzione lepsze i chcesz tego dowieść.

"Ja sobie rozmaite przypowieści lubię -

"Powiem Aspanu przypowieść.

"W samym końcu zaścianka, pilnując swej nisy,

"Żył sobie szlachcic poczciwy,-

"A miał syna wyrostka, ~~z czasem wyżej nosa~~.

"Onopiec dobre miał serce, ale w głowie zato

"Drogo nie było pstrolato.

"Zayczajnie, jak u miokosa." *Sc*

/na scenie, drzwiami ze sieni, wchodzi OJCIEC
w kapocie, butach, bajadewkach na cholewy wyrzuconych;
wchodzi, zdejmując czapkę, poprawia tj. objaśnia knot
oliennej lampy, siada przed kominem na karle, dobywa
z kieszeni różaniec i zaczyna odmawiać pacierze/

PAN MICHAŁ

Patrz, oto ojciec z ~~zanim~~ ^{dworn} w izbę wchodzi właśnie.

Zajął czapkę, kij odłożył, ~~pojął kaganca~~.

Dzień mu na pracy zeszedł,- wieczorem nim zasnie

Choć połowę paciorków odmówi z różańca.

Chwali Boga jak umie - dzień obłany potem

Nie da mu się zabawiać Ołtarzykiem złotym.

Dość mu, gdy przy niedzieli z kartki kalendarza

Wyczyta to lub owo, znałszy nie śmierć Bony,
 Lub wpasze, ile na bóg wziął u arendarza,
 Nim dług spłaci - Bóg dałby ! - jesiennymi plony.

/wchodzi SYN/

A ot i synał wchodzi, krzepki nieczem dębezak.
 Lizał tam jakiegóś szciki w Oranach czy Lidzie -
 Że wymowny, przezwane go w zaścianku "Gębezik".-
 Chce coś rzec, posłuchajmy, czy skłanianie mu idzie.

/Na scenie/

SYN

/oczekawszy, aż Ojciec skończył pacierz/
 Czy wiecie co, tatulu ?

OJCIEC

Cóż tam ?

SYN

Rzecz w sieczkarni
 W auczym sobie rozryślał...

OJCIEC

Że ciężka robota.

SYN

Już ci ciężka. Dzień po dniu ciężek się
 Ino marni,
 Bledzi się i mrozi i w domu gotota
 Jak była tak i będzie.

OJCIEC

A ty chciałbyś... czego ?

Do góry brzuchem leżeć, stroić się kitajką ?
 O cóż prosim w pacierzu ? - "chleba powszedniego"
 Daj nam Panie !" - rozumiesz ? - nie żadnych
 przysmaków.

SYN

E, ot, takie gadanie.

OJCIEC

A to co, miłkoście !
 Od kiedyś to od kury mądrzejsze jest jęko ?

SYN

A jakto nadleśniczy u państwa Bułhaków
 Ma się ciepło i syto.- Dziś na stole prosie,
 Jutro baran, pojutrze zaś cąber jeleni
 I tak jak rok okrągły od godów do godów.

OJCIEC

Hloch mi, skoro krescencja bujnie mu się pleni.

SYN

Krescencja ? - różnie ludzie co do tych
 dochodów
 Posiadają.

OJCIEC

To plotki.

SYN

Nie bróńcie, tatulu.
 Najmniej w tem dla niego nie władę ja
 ujmy,

Że odkinda jak pszczoła w tajne schowki w ulu,
 Gdzie i bartnik nie zajrzy.- "Pracuj, pracuj..."
 Pięknie to powiedziane, ale w końcu przecie
 Człowiek-by choć coś niecoś chciał użyć na śniecie.

OJCIEC

Wenle stawu grobelka. -

SYN

Zas wedle gęb - jadło.
 Harujemy jak woły a jakim posiłek ?
 Kapusta, groch, ziemniaki, na omastę sadło -

OJCIEC

No więc co ?

SYN

To, że w końcu przyjdzie nam na
 schyłek,
 Bo nawet i Litwa nie tuczy boćwiną.

OJCIEC

Bywa i tłusty czwartek

SYN

Szkoda, że raz w roku.
 Gdyby choć pieczęć z wosku...

OJCIEC

Do niej ciecze-ć ślinka ?

SYN

SYN

/oburkliwie/

I konie lepiej podciągnie, jak mu dać obroku.

OJCIEC

Wiem ja o tem, mój synu, lecz nie widzę rady -

SYN

A ja widzę.

OJCIEC

Ciekawym.

SYN

Tut-żo niedużożko

Pod nosem nam obrite pasą się oblady

I rycząc noża przesną...

/ukazną ku okna/

OJCIEC

/szatając/

To sąsiada wołki.

SYN

Temci lepiej, tatulu, że to są sąsiady.

Wystarczyłoby w płocie usunąć dwa kołki...

OJCIEC

A ze śladem co zrobisz ?

SYN

SYN

Powiedziałem ja rzeczka
I trop w wodzie utopim,- dalej twarda stecka.

OJCIEC

A to co jest, mój panie ? - to kradzież wyraźnie !
Zdażyłeś już obmyśleć z chytra i zbójceka...
A słówne przykazanie ? a sumienie ? białnie,
A nasza wiara szlachocka !

SYN

O, czegoż się tatulo tak sierdzi i boczy ?

OJCIEC

Bo kraść chcesz !

SYN

Chcę i nie chcę,- dotąd nic nie wziąłem...

OJCIEC

go

I jakże tybyś ludziom spojrział potem w oczy ?

/bez pukania do drzwi wszedł sąsiad BOREJSZA -
SYN go nie wiazi,- OJCIEC przywitał nieznacznie skinie-
niem głowy/

SYN

Jak ? - tak samo jak teraz, z podniesionem
czołem,

Bo czemużby inaczej...

/nagle urywa spostrzegłszy Borejszę/

OJCIEC

No, kończ, - dalej, dalej.

SYN

/milczy/

BOREJCZA

/witając się z Ojcem/

Ja też chętnie posłucham -

SYN

/zmieszany/

En, proszę sąsiada...

BOREJCZA

/spojrzawszy po obu/

Możeście jakie sprawy sekretne ganił...

OJCIEC

/groźnie wpatrując się w syna/

Po części. - Dobrą chwilę gada tu i gada -

BOREJCZA

Poznać po chłopcu, poznać, że uczył się w szko-
łach.

OJCIEC

/z tajemnym bólem i gniewem/

Zaduso tej mądrości z ubogiego zaciłanku,

Za mądrzo, za uczenie włódi dyskurs o wojach.

SYN

SYN

Tatulu !

OJCIEC

/wytrzymawszy go chwilę w niepewności/

Wcaleś mówił dorzecznio, kochanku,-

Co słuszną, to ci przyznam,- Siadajcie sąsiedzie,
Nad serdeczną gawędą nie tak czeka w biedzie
Nie cieszy ci nie krzepi...

SYN

/mając się ku drzwiom/

Czas spojrzeć na statek !

OJCIEC

Gość w próg a ty z domu ?

SYN

Trza jeszcze...u...żłobu...

OJCIEC

/znów go chwilę wytrzymawszy/

No, idź, idź.

/SYN wychodzi/

BOREJSZA

Nic słodsze nad pociechę z dziątek.

OJCIEC

Po diablać to pociecha.

BOREJSZA

BOREJSZA

Lekceję iść do grobu.

OJCIEC

Chyba tyle, bo zresztą kłopot za kłopotem -

BOREJSZA

/wskazując ku drzwiom i mając syna na myśli/
Radby się we świat wymknąć ?

OJCIEC

At, nie mówmy o tem.

Raczej chciałbym do rady od was w gospodarce.
Zima się już przesila, tuj-tuj ciepłe marce,
I o orce czas myśleć a lichej nam sprzężaj.
Woliska już schodzone i choć człek wciąż woła:
"Głębiej zapuszczaj sechę, orczyka naprężaj!"
Wszystko na nic, poprostu trza dokupić woła.

BOREJSZA

Dobrze mieć i pół zmiany.

OJCIEC

Ot, właśnie, sąsiedzie,
I pół zmiany coś znaczy.

BOREJSZA

Wynajmę wam tanio.

OJCIEC

Raczej wolałbym kupić, gdy niedrogo będzie.-
Stówkę,- zgoda ?

BOREJSZA

Co ? taniej niż skórę barania?

OJCIEC

Toż to ciolki dopiero.

BOREJSZA

Mniej zółrę niż stare.

OJCIEC

Mniej też karkiem uciągną jarzma nienawykłe.
Stórkę, - zgoda ?

BOREJSZA

Gdybyście kupowali parę...

OJCIEC

Dodam jeszcze trzy korce buraka na ćwikę
I lnu mendel... dwa mendle ! - no ? podać baryszu ?

BOREJSZA

Czy ja wiem...

OJCIEC

Dajcie rękę.

BOREJSZA

/po chwili wahania/

Ha, no, trudna rada.

OJCIEC

OJCIEC

Ale jeden warunek: aż do czasu cisza,
O tem kupnie zupełna. Niech waść nie powiada,
Żeś zbył ciołka, za ileś go sprzedał i komu.

BOREJSZA

A toć muszą choć słówkiem napomknąć czeladzi -

OJCIEC

Broń Boże, - *o transakcji* wiemy tylko oba
A wy, że was okradli, udawajcie w domu.

BOREJSZA

/zdziwiony/

Jeżeli już koniecznie tak się wam podoba -

OJCIEC

Góbczak go sam w zagrodę dziś tu przyprowadzi
A gdyby mu iść nie chciał, ja pomogę wreszcie.
Wy zaś od jutra larum w zaścianku podnieście,
Że wam tej nocy ciołka porwano od złoba.

BOREJSZA

Nie tak to łatwo będzie, nie robię nic kłamnie -

OJCIEC

Wiem-ci o tem najlepiej, bom tej samej maści
Ale czasem trza skłamać, - zrobicie to dla mnie.

BOREJSZA

Chęć z pewnością pocziwa, więc zrobię dla wasci.

OJCIEC

Bóg wam zapłać, sąsiadzie.

/idzie do kredensu/

Wiśniaku czy starki ?

BOREJSZA

/pochodząc doń/

Starym starka do twarzy.

OJCIEC

/należajac/

Wypijem na zdrowie,

Ale pierwszej zaprata.

BOREJSZA

A cóż to ? jarmarki ?

Dacie jutro, pojutrze, - dziś dość mi na słowie.

/trącając się kieliszkiem/

Zdrowia i sił do pracy, daj nam Panie Boże !

OJCIEC

Daj Pan Bóg a przy zdrowiu pocziwego serca.

/pije/

BOREJSZA

/pijąc/

Niechajcie wam skarb wielki ze ziemi wyorze

Tak dziwnie zakupiony dzisiaj trawoterma.

OJCIEC

/wskazując na drzwi/

Past, ktoś mógłby podłyszeć -

BOREJSZA

A niechże to licho !

Już nie powiem sióweczka, cicho już, już cicho.

OJCIEC

Ani mru-mru, pomnijcie.

BOREJSZA

Jedno jeszcze tylko.

Więc to dziś ?

OJCIEC

Nieinaczej.

BOREJSZA

/podając mu rękę/

Trza mi iść w czeladną.

OJCIEC

Siedźcie.

BOREJSZA

Nie, nie, zabawię cały dom Postyllik

Albo Żywotnie Skargi. Chyba nie odgadną

Czemu im dzisiaj czytam, chociaż nie niedziela -

Wy tu sobie rzecz wiążcie a węzełki na ano.

OJCIEC

Sam Pan Bóg kulki nosi aczci człowiek strzela

BOREJCZA

/już w progu/

Nie spudłujcie-ż !

OJCIEC

Obaczym.- Dziękuję za pomoc.

BOREJCZA

Dobranoc. /wychodzi/

OJCIEC

/sam, zamyślony/

Dobrej nocy.- Pan Bóg kulki nosi...

Ty człowieku się namorduj, narab się, nałomoc,

Wszystko na nie, gdy serce nieba nie uprosi

I nadwrót, gdy niebo serca nie naprości

Z kuszącego manowca. /.. Kraść mu się zachciewa...

Mógłbym skroić boćkowskim i zamknąć do chłowa

Ala lepiej obroczyć niżeli po złości.

Tak... lecz jeśli mój fortel pojateży opacznie

I biorąc zeń zachętę na dobre kraść zaczniesz...?

Powiadają, że blisko jabłko od jabłoni -

Jeżeli w nim poczecha dusza a nie chamska,

Ufam, że ku dobremu chęci w nim nakłoni

Pamięć matki i nasza Panna Ostrobramska --

/wrywa, widząc wchodzącego Syna/

SYN

SYN

/wszedł, ~~nie~~iznał się raczej/

OJCIEC

Wróciłeś ? - i ja wracam do naszej rozmowy.

SYN

Zapomniałem już o niej.

OJCIEC

Ale ja pamiętam.

Obudziłeś nią we mnie najtajniejsze dale.

I wypełzły mi z serca i poszły do głowy...

Pracownikom mozolnie służy wiek mój, w święta-m

Nieraz jeszcze też em-żył, jak - nie ziemi -

ekale

Wydrzeć tę łyżkę strawy, by wychować ciebie.

Wychowaniem, to prawda, lecz i to myśl gorzka,

Że jak byłem, tak jestem; w jednakiej potrzebie

A człek zlakniony przecie lepszego choć troszka.

SYN

Cóż-em innego mówił ?

OJCIEC

Mamy wciąż być głodni

To raczej niech poczciwość i cnota usycha.

SYN

Jeden wół nas przeżywi przez kilka tygodni !

OJCIEC

Masz słusznosc - a ja myslam, ze szatan cie uczy.
 Zgoda, ukradnie, wezu, lecz pomnij do licha,
 Co mi rodzic powiedzial: kradzione nie tuczy.

SYN

/wstajac raznie/

Obaczycie tatulu, ze skonczyta ta neda.

OJCIEC

Byc moze, lecz nie zacznie miaskiem pacic sie
 cudnie

Kreda, zrobimy sobie kreske na poprzecz,
 By wiedziec, ktory tyje z nas, a ktory cudnie.

/mierzy na sobie pas i znaczy kreska/

Ja - jak wiesz - nie brzuchacz. ~~Podobny do tyki~~
 Sprzeczke moge docignac do polowy paska;
 U ciebie ledwie stareza dziurkami rzemka.
 Aby slowa rodzica moux sprawozdac po czasie,
 Zaznacz-ze i ty kreske, zaznacz, jesli lasia.

SYN

/znaczac na pasie/

Glowe dam, ze w dwójnasob przybedzie nas w pasie.

OJCIEC

Czas pokaze, - a teraz noza i postronka !

W budalen sziada, za siedzie nad ksioga

/ukazujac w okno/

Ja raz najtustszy ciepek samopas sie biala.

Pojaz, - dopiero dzis slaze, zos nie jest ciemnego.

SYN

Jakto ? tak zaraz ? teraz ?

OJCIEC

A pocóż odkładać ?

Jesteś krzepki, uwiążesz za róg i powleciesz -

SYN

/pozbywszy wątpliwości, uradowany/

Od jutra będziem mięso dzień na dzień zjadać.

OJCIEC

/puszczając go przez drzwi przed sobą/

Od jutra ? - dzisiaj jeszcze, dzisiaj na odwieczerz.

/wychodzą/

S c e n a 2.

/W proscenium./

PAN JAKÓB

/wstawszy od stołu/

Poszli, dalibóg, poszli.

PAN MICHAŁ

Na kiel bierze stary.

PAN JAKÓB

Mojeż zasnio, zbyt śmiało podjął przedsięwzięcie.

Chce syn kraść ? - to kraść będzie. Nie szkoda - z

ofiary ?

Zresztą i on sam skrewi.

PAN MICHAŁ

Nie, dotrzyma święcie.

PAN JAKÓB

Wątpię.

PAN MICHAŁ

A ja nie wątpię.

PAN JAKÓB

Powtarzam: dubito.

PAN MICHAŁ

Ego autem... lecz zamiast spierać się napróżno
Chodźmy popatrzeć oknem.

/wchodzi do izby na scenie, p. Michał patrzy
przez okno/

Przy płocie nibyto

Dropcą... Kołek im wadzi... Wyrwą go czy urzną ?
Wyrwali, wolna droga... a teraz za rogi
Założyli postronki... Wleką, już go wleką,
Weszli w rzeczku...

PAN JAKÓB

/poglądając przez drugie okno/

Nic im to, że nadłożą drogi,
Byle zręcznie ślad zgubić.

/pausa/

PAN MICHAŁ

Już są niedaleko...

Do licha ! już go mają w zagrodzie pod dachem.

Stary poostrzył noża i dał go synowi...
Ależ mu po gardlisku przejechał z rozmachem !

PAN JAKÓB

E, e, czyliż podobna...
/przykłada twarz do szyby/

PAN MICHAŁ

Cóż waść na to powie ?
Kto miał rację ?

PAN JAKÓB

/wpatrzywszy się w ciemności/
Do djaska ! już z wołem gotowi
A teraz go ćwiertują, wyjęli podroby...
Zmykajmy ! tu je niosą.
/wraca szybko na proscenium/

PAN MICHAŁ

Nie tu, ino w kuchnię.
/uchyla drzwi do sieni/
Znać staremu się spieszy coprędzej do próby:
Kto trusty, kto podobny zaś będzie kostuchnie...
Nakładli warzę w kotły, wnet będą jeść smacznie.
A że conajmniej miesiąc albo i dwa miną,
Zanim dębczak przychadnie a chadziel tyć zacznie,
Dajmy im jeść spokojnie...
/podeszedł na proscenium, spojrział w górę,
klasnął, czeka, po chwili zmieszany i podra-
żniony/

No, jazda z kurtyna!

A nużo!

/doszedł go czyjś szept z za kulisy/

Co takiego? zerwały się sznury?

Maż tobie! -- Ale mniejsza, wszakżeśmy w teatrze

Gdzie spuszczenie zasłony abrew prawom natury,

Co było przed sekundą maże w lot, aż zatrze

Nowymi wrażeniami wrażenia poprzecanie.

Więc i tu, chociaż całkiem nie zeszyły opony

Niech kształt ojca i syna w pamięci wasz zblednie

I nie razi, że w mgnieniu został odmieniony

A rzecz nocą poczęta zakończy się we dnie.

/za oknami nagle robi się biały dzień/

Po takowej eksplicie tok akcji jakby nic

Popłynię sobie dalej z gawędziarskich krynic

A chociaż sam zb,tecznych dygrescji nie lubię,

Trzeba znieść to, nieprawdaż, cny panie Jakóbie?

/podszedł doń i usiadł w proscenium/

Scena 3.

/Na scenie/

SC
/Pospiesznie nie domknawszy za sobą drzwi, wbiega
do izby SYN i dopadłszy okna, to za firankę, to za
futrynę kryjąc się, śledzi pilnie wszystko, co się
na dworze dzieje.- Błady i chudy, zmienił się bardzo./

SYN

Jeszcze nie zaprzestali pustych kłatw i żalów,

Jeszcze głupcy szukają zgubionego śladu,-

Jak nie stary, to któryś z przemydłych synalów,
Włóczy się wciąż i włóczy...

OJCIEC

/w sieni/

Nie skończysz obiadu ?

SYN

/w pierwszej chwili odskoczył od okna, ale
po sekundzie znów śledzi, co się dzieje na
podwórku/

Zaraz, zaraz przychodzę.

OJCIEC

/przez uchylone drzwi/

Wystygnie ci pieczeń.

SYN

/machałszy ręką/

Niechaj ją kaci jedzą !

/dostrzegł coś za oknem/

Ha, ha ! wściecie, tropcie,
Dużo ja sobie robię z tych waszych zierzeczeń.
Pójdźcie tu pod nasz konin wachać czarne kopcie
A może wam powiedzą, co było na rożnie.

/nagle wylęklym głosem/

Bodajby w nich grom trzasnął... idą, idą tutaj !
Poglądają po trawach... Teraz trza ostrożnie...

/cofa się od okna, bardzo zmięszony/

O Boże, Boże, Boże ! Ty oczom ich ~~X~~utaj
Kiedy wiedliśmy wołki, - Ty ~~makał brzytkom~~,

~~By się z runi w las gęsty zalienili tę ciemność~~
I ukryły ślad racie...

/nagle zalienotało coś w kominie/

Co to ?? - co to było ?...

W piekło się od miesiąca zalienił ten zaścianek,
W każdym się zakamarku, jakieś лихо skryło,
W nocy zrywam się myśląc, że to już poranek,
We dnie ciemno mi w oczach jak w noc najczarniejszą -

/drzwiami z sieni wchodzi BOREJSZA/

Ani snu, ani jada ani wypoczynku,

/nagle dostrzegisz przybysza/

Jezu !!

BOREJSZA

/jakby kończąc/

...bądź pochwalony.

SYN

/ochłonałszy, nieco/

W., panie Borejsza...

BOREJSZA

Sąsiada się przelakiesz ?

SYN

Ja ? leknieć się...? czego ?

BOREJSZA

Zbladłeś.

SYN

Zbladłem ?

BOREJSZA

Jak płótno.

SYN

Przed chwilą w kominku
Łomotnęło coś strasznie... z łomotu naglego
Krew do serca mi zbiegła.

BOREJSZA

W kominku ? do czarta !
Że latem się nie pali, mógł się w nim ktoś ochłodzić,
By potem nocą wyleźć...

SYN

I co ?

BOREJSZA

O-bra-bo-wać ?

SYN

Cóż weźmie ? - tę chudobę, co grosza niewarta ?

BOREJSZA

Łatwo ci to powiedzieć: nie warta i grosza -
Lecz niechby przyszło kupić... Ot na przykład
u nas:

Przed kwartałem tłustego skradli nam ciotkosza -

SYN

/badawczo, zmienionym głosem/

I co ?... nie macie... tropu ?

BOREJSZA

BOREJSZA

Wie c

Gdzie go szukać i na kim śladować tę stratę.

SYN

Że nikt z pobliza nie wie, to więcej niż pewna.

BOREJSZA

No, już ci, toć zaścianek nasz znam chata w chacie.

SYN

/pocieszenie/

Jest i u nas zagórka, ale ino chleba.

BOREJSZA

/spojrzawszy nań/

U was ? któż o was mówi ? - przez myśl mi nie
przeszło --

SYN

To zrobił nie kto inny, ino dziedzic z puszczy.
Szukaj go w mateczniku ! - Ponoś pan Oreszko
Widział dwie niedziele temu --

BOREJSZA

Człek człeka poduszczu

I na ducha winnego Boga będzie kładł--

OJCIEC

ge /wchodzi cicho z sieni, na twarzy i w sobie
przybyło go w dwójnasób/

SYN

SYN

A jednakże widziano -

OJCIEC

/ledwo hamując gniew/

Tak ? więc tyś rzecz badał ?
Jeśliś na tropie, powiedz, nie minie cię lukrat,
Pan Borejasa nagrodzi...

SYN

/przerażony tonem jego głosu/

Ja...nie wiem... kto... ukradł...

BOREJSZA

/zmiarkowawszy całą sprawę/

Dajcie pokój, sąsiedzie - czego nie ma - niema !

OJCIEC

Zapewne, lecz to chyba najbardziej was zżyna,
Że chociażby się miało jakoweś poszlaki,
Bez dowodu nie można powiedzieć: "ukradłeś".

BOREJSZA

/powstając/

Ba ! gdybyś ludziom ^{marlow}zajrzeć aż we flaki !

OJCIEC

Ach tak ? więc wy m, flicie...

/do syna/

Gadajno, nie zjadłeś ?

SYN

SYN

Tatulu !

OJCIEC

/twardo i groźnie/

Co ?

SYN

Tatulu !

OJCIEC

/przechodząc nagle z ton dobrodusznego/

Znać dawno w zwierciadle

Nie widziałeś swej twarzy. Dość spojrzeć po tobie,

By poznać, że marniejesz na jałowym jadłe.

Za to ja jakbym pisał się przy najszerszym łożu.

Roztyłem się w dwójnasób i tak coś mi zda się,

Że na ostatnią dziurkę trza popuścić w pasie /

/SYN machinalnie sięgnął ręką do swego pasa -
BOREJSZA utwierdzonej w swych domysłach, daje Ojcu zna-
ki, by już przestał zagęścić się nad Synem, wśród tych
gestów na się ku arzonu/

Ergo, jak się z tym woikiem stało ? o to mniejsza

/podając Borejszy sakiewkę/

Drugie pół ceny kupna zabierz, mój Borejsza.

SYN

/domyślił się wszystkiego, zasiał sobie
tearz dionki/

BOREJSZA

BOREJSZA

/już w progu, półgłosem/

Obaj oczekujemy poniesioną stratę.

OJCIEC

Wy pieniądz a ja czystą, nieshańbioną chatę.

/BOREJSZA wychodzi/

SYN

/nieśmiało zbliża się ku Ojcu/

OJCIEC

A co, białnie --

SYN

/padając mu do nóg/

Tatulu !

OJCIEC

Pamiętaj przysłówie,

Że małoparta do charta.

Ja zakupiłem wołu -- toż mi szedł na zdrowie,

Ty kradnąc -- schudłeś na charta.

SYN

/obejmując go za kolana/

Tatulu, mój tatulu !

/przytula głowę/

OJCIEC

OJCIEC

/lewa ręka przegarnia tę jego głowę i po chwili
 pogląda na niego, - potem zwraca się ku trawie i
 Ostrobramskiej, szarlatanie łogai się i bijac się w pier-
 si modli/

Tymczasem:

W proscenium

PAN MICHAŁ

"A cóż panie Jakóbie, - jak gawęda zaszła się ? "

PAN JAKÓB

"Moraina ! znowu na wierzchu niby gwiazda świeci..."

PAN MICHAŁ

"Ja właśnie jeszcze łopotać w samotnym czasie
 Więcej opowieści waszej."

K u r t y n a .

.....

PANI TWARDOVSKA
+++++

Bellman.

O s o b y.

✓ ARON

RUCHLA

✓ CIURA

✓ PATRON

✓ STANISŁAW

BŁSZKO

GRZELA

KACIURA

MARYNA

JAGA

SZEWIC

KOŚCIELNY

✓ TWARDOŃSKI

✓ DJABEL

KUDA

✓ P. TWARDOŃSKA

Baby, miłocie, parobki, grajaj.

Scena przedstawia drogę biegnącą na skos od prawej ku lewej i z góry ku przodowi. - Z lewej strony parku, zza którego wyszła się czarna biała karta trzaski. Wesoło ku środkowi karczmy, zasytą do drgi, gwałtownie i silnie, przez gąsienicę i kłopotliwie, na przysiężenie. Dookoła karczmy z prawej tak blisko, że jego strachem dotyka niemal skórkę i tętno o ten sposób rzeczy słowach, wyrażanego na drzewach. Przed tą drzewną kłopotliwą na doświadczenie. Za przysiężającą do karczmy w górach kłopotliwy Krzakoni, ciążą w dół wiesz Krzakoni. - W prawo ku przodowi kłopotliwa, nie stająca oszczędzająca i pod dachem, lecz tak blisko i blisko. - W lewo pod parkiem stół i ławy.

W gąsienic karczmy, jako jej gość, kłopotliwy na piórze.

Scena I.

AKCIJA

~~/Wszystko w gąsienic karczmy, kłopotliwy/~~

Wszystko kłopotliwy, jak kłopotliwy.
 Ma, i jak kłopotliwy kłopotliwy i
 Głowa z wysypką, głowa z kłopotliwy -
 Tyle kłopotliwy kłopotliwy.
 A to kłopotliwy: „Gib kłopotliwy”,
 A kłopotliwy: „gib kłopotliwy, kłopotliwy”!
 Aj-aj, po co ja w tej stronie
 Na kłopotliwy i kłopotliwy
 Kłopotliwy tę kłopotliwy?
 Złoty kłopotliwy...? Ma, i kłopotliwy

Gdzie ten ukryć się potrafił,

Co go lukiło na upiór,

Z którego diabła mała.

/- prawe w dół siychać nieuczony chorągwy śpiew/

Was i ciesz ? pogrzeb ? swaty ?

~~/- ói obajrzał się, zgarnął z ław pionusze, szatki,~~

~~pomiędzy ręką do oczu, pod światło przygląda się/~~

Przystanęli nam rozstają

Kolo lipy rozochataj...

Znowu idą i śpią.

/- nie ku izdom karczmy/

Ruchla, Ruchla !

RUCHLA

/wyciągając z... z ręki głowę/

Co, ... ?

ARON

/ukazuje w prawo/

^K Kto ? kto ?

RUCHLA

/zwraca się do Arona/

... ..

ARON

Może komu dzień weselny...

RUCHLA

Tu nie przyjdzie się ...

/nachłapiwszy ręką ... i .../

ARON

/... ../

Jest tam z nimi i kościelny.
 Cały w świec woskowych światło
 Podniósł kubał, pleban krepł,
 Dzień w bieli, w kosach ziele -
 To z pewnością jest wesela

~~/z progi kucyka widać w śnieg/~~

Życio, dajcie tu kucyka i
 Poskocz Rucula, przyrzecz wszystko:
 Kubał, czosnek, ser, bajgiela -
 Niech zamiecie Grzech kucyka,-
 Aj-aj, dziś zarobisz wiele,
 Będzie kuczne weselisko !

~~/człowiek drogę z lewej weseli CIURA - kucyka i
 PATRON trybunału/~~

~~Scena 2.~~

CIURA

~~/szabla tylko i ostróg, brat-ista, więcej trzymaj
 szek jak żołnierz, brutal i zacięty/~~

Nie ciesz się przed czasem, żyjcie.

ARON

~~/ogladaj się, pójdziesz/~~

Aj-waj !...

PATRON

Nie wesela idzie.

Ino w dzień Świętego Marka
 Pleban z ludem chadza w pole,
 By sto ziarn z jednego ziarnka
 Podzieleno dany rolę.

ARON

ARON

~~/ochłodził, zerzucił z ganku ku przybyłym/~~

Nu, niech gada w obłitości!
Wszystkie wtedy będzie lepiej.

CIURA

Miał być głębiej, nie ma...

ARON

~~/z uniesioną ręką/~~

Siuchem głębiej wielmożności -

~~/parebel wynosi z karezy basetę i opiera ją o
ścianę pod przyspą, - potem zbliska się znieść kła-
-isko/~~

CIURA

~~/z ręką/~~

Ważność siliy czym potrząpi?

PATRON

~~/ruszając, wstaje, - Bekunowie wstają/~~

Ważność przy... wzięcie.

CIURA

~~/słoby iacimik/~~

Ważność ot... pocus.

PATRON

~~/z ręką/~~

Pocus, pocus.

CIURA

~~/z ręką/~~

Cóż ważność żeby tak wyszczepka?

Nigdy nie był teologowiec.-
Wina, sygnie !

ARON

Wedle woli.

~~Grzesiu, posłuchajcie go -~~

/Grzesiu, w blasku do tego, Aron, pójdziesz to na Ciurę
z ~~na~~ Petrusa/

A... kto... płaci ?

CIURA

Patrz kusiak,

Nie palisz ciocię zapłaty !

Ktoś trzeba ci dopłacić ?

~~/wzrostem w tymże czasie/~~

Nieś ciemno, jak to boli ?

Naprzód pojść, potem ciemno.

Wracając - ci, tak ! - po garzochach

I już w płaski lasy wstąpi

A już dając ciemni zjechał.

ARON

Aj-aj, po co ta garzochach ?

Nieś ciemni zjechał ciemni zjechał .

Jest już trochę ciemni od płaski

To i ciemni zjechał ciemni zjechał

I rój ciemni zjechał ciemni zjechał

I ciemni zjechał ciemni zjechał.

CIURA

~~/wzrostem w tymże czasie/~~

Leżąc ciemni zjechał ciemni zjechał.

Ciemni, ciemni ciemni zjechał.

CUBA

Chicago, Ill. 201505 0111.

~~1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 8~~

[Faint handwritten notes]

Решение: $1000 - 1000 \cdot 0,05 = 950$ руб.

[illegible]

~~Phone number: 212-345-6789~~

O to find clear answers.

Clark, R. L. 1971. *Journal of the American Water Resources Association*, 7: 1-10.

Big Brothers and Sisters

I only pr... ..

20 Oct 2004 00:00 UTC

CITRA

~~1950-1951~~

James Earl Ray, 19010...

~~1. The first part of the paper is a review of the literature on the topic of the paper.~~

2000

[illegible]

Jestem zadowolony jak sobie poradzi.

ИЗДАНИЕ 1970, —

Z. too is a tryhard and

Plasma, proton + alpha.

2001

To intrude, so polite...

PL 25

De ! aje aje aje aje, aje aje aje

Do kapitola bojezno mluvit.

STANISŁAW

Ukończyła pracę, ja
A nie pisać już nic pisać.

ARON

~~/Arton nie pisał - pisał - pisał -~~

Słuchasz?

STANISŁAW

~~/Arton nie pisał - pisał - pisał -~~

Pisze?

ARON

Rece.

Pisze.

~~/Arton nie pisał - pisał - pisał - pisał - pisał -~~
~~/Arton nie pisał - pisał - pisał - pisał - pisał -~~

PATRYK

Co to, już to cię powiesz.

CIEBA

Takie cię powiesz, już to cię powiesz,
Że cię powiesz, już to cię powiesz,
Jeszcze cię powiesz.

Rece.

ARON

~~/Arton nie pisał - pisał - pisał - pisał - pisał -~~

Pisze, po nie jakiś co to to -

STANISŁAW

Co nie kłopotliwie.

PATRYK

Z. to cię powiesz, już to cię powiesz.

STACIJA

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

Chyba ciemno, co za pan -

PATRI

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

Czegoś ciemno ?

STACIJA

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

No, rozum...

CIURA

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

A ty wiesz gdzie rozum ? - w korozie.

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

Sam tu ? - puszcza ja cie w tan !

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

PACIJA

O, ja Boga !

STACIJA

Nie ciemno ?

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

CIURA

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~

Nie kręć mi sie tutaj irgo

Bo i ty oberwiesz prazem.

~~/z grupia frant, skrobine sie w glowe/~~
~~nieustraszone przez niego wysun sie TRACIJA -~~
~~sama na przelocie, jak kaszla i przepatrza sie~~
~~całemu najfinał~~

ADAM

~~/wchodzi i siada/~~

Ad-woj ! gwałt !

CIURA

~~/zaczyna pisać/~~

Wychodź z domu !

ADAM

~~/wchodzi i siada/~~

Panie rycerz ! gdzie latwo...

CIURA

~~/czeka ciemności/~~

Uszedłszy i poszedł

I on winny rycerz r/bo.

ADAM

- A czym zaryć go potem ? - artem ?

CIURA

~~/wchodzi pod pachę z Kocielnym/~~

Zaraz, zaraz, - już nadszedł.

~~/wchodzi/~~

KOCIELNY

Ja z Kocielnym idę.

CIURA

Wychodź, gdzie !

~~/wchodzi/~~

~~Kocielnym, J...~~

~~Trzeba go !~~

CIURA

Puśćcie ! Albo płaci !

~~Wtem wstąpił, wstąpił ten ogólny sekretarz i
Patron znalazł się obok starszej miłości, Ciura
w objęciu Maryny, Grześ - Jagi, Staszko - Kacmury,
inni - innymi dziewczętami i bab. W tej chwili Twardowski
chwycił smyk i od ściany ramię na ścianie. Wtem
/wtem Aron skoczył do swej Racheli, która przez
ciężkość wyzwała na gwałt / znęcani muzyką, trochę
nieustannie do automatycznie i nieustannie puszcz-
ja się a tary/~~

Scena 4.GRZESIA

~~/w chwili ogólnego śmiechu, i przypięcia krawatów
do Patrona/~~

~~/muś/~~

Fińskie Wisła, wiatko płynię,
Zielona w niej woda -
Głowa jak przyszedł tak i minie
A najmilszą zgodzi.

~~/muś/~~

PATRON

~~/Przed chwilą przyszedł Grześ i kłania-
jąc się namyśla się nad odpowiedzią, po chwili/~~

~~Nie kłania się ci tu, ci tu,~~

~~niedługo się ci tu -~~

~~Wtem patrzył na to stare~~

~~Poruszał się tu.~~

~~/Wtem wstąpił ten ogólny sekretarz, wtem Aron /muś/~~

~~przypiórki Grzeli/ zaniechawszy tańca z Hienią
 wystawił mu jaskółkę w rękę. - Recepta tańca. - Tarcowicki
 oddał najbliżej temu parobkowi i białej i porzucił
 jedną z dziewczyn wciśniętą się między towarzyszy/~~

TRANDOWSKI

Mulaj, dusza bez kontusza !

Ha-ha i hi-hi, hojśe hola !

Kragien, ława, - w lewo, w prawo

Komu wola i swawola,

A ty mi tam rznij od ucha:

Da-du-du-du, da-da-da !

/ciagnie szalony krag, że lno kiocki i wstęgi furkaja/

Kto pobożny - klop ojciec nasz,

Dzień jutrzejszy może nie nasz -

Ho, - dzia-dzia-dzia ! Ho, - dzia-dzia !

~~Wstęgi furkaja~~
 /starczyć, nie tarczyć/

W imię Ojca, Syna, Ducha...

~~/ta i owa z bób przodegnęła się/~~

/Krag tarcowy nie jest się i rozszepuje, szepie prze-
 chodzi w pianę, poszczególne pary jeszcze snują się
 radosznie, nie bez narowy i jaskółki/

TRANDOWSKI

Cofajcie tak pogmatkali ?

~~/złoty z Grzeli, na Jagani/~~

Bzawek dęć, - dzia-dzia !

~~/co Jęsi/~~

~~Cofajcie, cofajcie, cofajcie~~

~~To się, dzia-dzia, dzia-dzia !~~

GRUBIA~~/słuchaj Jasiu - wiesz - mówię/~~~~~~zaczynam cię kochać~~~~

Jasiu, Jasiu, - daj grubasie.

CIURA~~/zaczynam cię kochać/~~

Ty mi coja robisz Jasiu.

~~/poczekaj/~~GRUBIA~~/nie przeszkadzaj mi/~~

Jasiu, - czekaj!

CIURA~~/długo na tym i czekać/~~

Zaczeka Jasiu!

GRUBIA~~/zaczynam cię kochać z Jasiu/~~

Jasiu ci też zaczął robić.

CIURA~~/zaczynam cię kochać przez Staszka z Marcin/~~

Hola! czemu ja tak ścisnęłam?

STASZKO

Zabierz swoją miłość.

MARYLA~~/zaczynam cię kochać/~~~~Co mi po tym wszystkim?~~TEARDANKI~~/zaczynam cię kochać w ciemności/~~

Naj ci, dziewczyno, sobie robi.

STURA

~~/......~~

Czego ?

THAROWSKI

Nie udawaj nic.

Wszystkich są i potrosi.

~~/......~~

~~/......~~

Święto sądzia kół ułan.

PIŁNA WIELKICH

I z żołnierską kaską w ręku.

THAROWSKI

Kreglos, ława, - a ława, a prawo

Halaj dawał los kłosa !

~~/......~~

Człowiek tam nie może

I nie może już kłosa.

Wszak cię kłosa, zrywa,

I kłosa, kłosa -

Święty przysięgał mi, że kłosa

Prasę, jak on Tharowski.

~~/Kreg t... ..~~

~~... ..~~

~~... ..~~

~~... ..~~

PIŁNA

~~/... ..~~

Nieś kłosa kłosa, zrywa.

THAROWSKI

Kłosa kto ?

PATRON

Patron z trybunału.

THARLOWSKI~~/Śmiejąc się oszuka/-~~

A ! - zawsześ mił zawsze

Ciebie wyzwać z tego świata

I wyzwać wreszcie siebie.

Sarkazmiliście mnie i kocha !

~~/Wciąż groźnie tak, postępuje na zewnątrz świata/~~PATRON~~/Śmiejąc się pobornie/~~

Cóż ja błagam mogę za to...

THARLOWSKI~~/na piętrze, a już stopnia, odwracając się/~~

Jeszcze czasu nam pozosta.

PATRON

Tak, tak, - jaśliku na perze

Nawet epie czy skrypc, czy śmiechu

Wtedy już nie siebie bierz.

~~/Widząc, że Tharlowski kołysze w rękach uśmiech z kio-
szoni bakiewką/~~

Jestem ucieleśnieniem rękawic

Ale bierz, ożen bierz...

Bieda cię u trybunału -

THARLOWSKI~~/Śmiejąc się pobornie/~~

A wyśmienicieś miśnięty rękawic.

Kieszkaż miśnięty rękawic

I z patrona...

PETRO

Strach...

THANDOLSKI

Kondal !

~~/czuła mi kłosa i odwraca się/~~

ARON

~~At czuła, zakłopotany/~~

Nie mam tajemniczego wśczej.

THANDOLSKI

Nie masz ? - ~~jeszcze ci, sek !~~

~~Wzrostu prawie - naj gorzej~~

To porównie krew goręcej.

~~/schodzi na nie, jako/~~

ARON

~~/wzrostu różnicy to zaskakująco/~~

W lozisku mi co nie puka

Albościej gwałtu cię.-

Kilko tyka taka strach,

Taka strach, taka szkoda...

THANDOLSKI

~~/Wzrostu go to zaskakująco/~~

Czekaj, jak cię to nista.-

~~/wzrostu go to zaskakująco/~~

~~To tak jak nista mi kto puka~~

~~Tu, jak cię cię to zaskakująco~~

~~/wzrostu go to zaskakująco, to zaskakująco~~

~~Wzrostu go to zaskakująco, to zaskakująco~~

Kilko cię ? cały puka ? -

Bliziej strach, bliziej szkoda !

~~/zblizyli się, otaczają go tłumnie/~~

~~Szarpaliście, ta się woda~~

W Knie z ciżm w wiro.

Ta nie sztuka zrobić cud,

~~/wskazując na szewca/~~

Bo w tej kufie jest już wódka.

~~Do niej przylknęła tu furcoka,~~

W nos czerwony w tęgą szczerbka,

~~W furcokach ciekła i no~~

I ot !...

~~/odstąpił - z kufy staroczek z głowy Bronia
i pociągnął wódkę/~~

~~WÓDKA~~

Rety !

~~KIEPCIE~~

Żył w duszy !

~~STACJA~~

Kean znowuż.

~~DASZKO~~

Dziwo, dziwo !

~~GRZILLA~~

~~/złapał wódkę w oko i okrzestował/~~

Woni, jule w gardle pali.)

~~STACJA~~

~~/eksplozował w mostkami, wódkę gębę/~~

Wódka !... Wódkę wód - prawdziwa !

~~TWARDOWSKI~~

Cie życie pił do licha

ogląda pod światło trunki, który piana się a dym
i białka pływająca w nim ci, czarnym ajubst-
kiem/

THARDOWSKI

A tu co się na mnie rucha ?

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

Co to ? - ty ?! - poznajem z toczy

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

Bzeczna kłosa cłocia kłosa,

Nm cię w sika.

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

Pieczę, pierzy !

Tu się nań musiała natkać.

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~
~~złota - obciążenie cię też pieczę/~~

GLORY

W imię Ojca, Syna, Ducha...

THARDOWSKI

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

Żyć ! narodzić, zaciąć, zaciąć !

GLORY

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

J. go chycę...

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

On ! nie mogę !

GLORY

~~/złota - obciążenie cię też pieczę/~~

Wstaje, rośnie na dół iście.

"Ani myślisz o podróży.

"Ale zosta, choć leniwa,

"Nigdy cię w głębie nieści:

"Tę karczmę Rzym się nazywa...

"Kiedy wrócił mi wstąpił."

TRAFIŁSKI

~~/przez dom - do obywatela/~~

Rzucam zwycięstwo ja ?

TRAFIŁSKI

A już ci.

TRAFIŁSKI

Dość - to was !

DIABŁO

Słowo - słowo.

Posparujak do cześci.

TRAFIŁSKI

Cornij diabłom noć wstąpił.

DIABŁO

Szła epizod w cześci.

TRAFIŁSKI

Obokoczyliście mnie ławę,

Stawiali tam i cwał -

Coronij per via, sub distans...

Jeszcze nie cięz się obywatel.

DJABEL

Tak ? - a gdzież nobilita verbum ?
 Czarobę z tych dni, co dla lafr,
 Papi, czajki lub karcioś
 Czysty kiesznot swój brakuje ?
 Czarobę w pole wlecieść kiesznot,
 Długo, co tak słabo waga ?
 A za waga, a los, jak pomału.

~~/rozróżnia cyfrygraf dobyt, a w tym celu - Twarcowski
 - z przesłaniem kiesznot/~~

Tu, o ! słodził - tu, na dole,
 Kiesznot pieszczot kiesznot nieszpot.

I. DABOŁEK

/wskazując na Twarcowskiego/

Dziś, jak on się słowo przysię

I. DABA

Złoty ó przysięgi, a kiesznot

I. DABA

Ciepło różnie na głość słodził
 A sucha w ciem.

I. DABA

Z Kiesznot w ciem.

Twarcowski

~~/wskazując na Twarcowskiego/~~

Hola !

DJABEL

Hola ?

TRAFLESI

Zanim w smole

Belzebubom na potrawę

Upieciesz moja kości,

Racz przeczytać ta tę notatkę.

~~/pokazuje w e-rografie, DIABIE czyta/~~

Ważę miś sobie siłowanie ręki

Knotkę mój, Maristolina -

Lecz wprzód nie wieszaj głowę

Rozum dobrze sobie wiesz,

W których te warunki stały:

"Po latach tyle i tyle,

"Kdy przyjdzieś brat duszę moja

"Byle miał prawo trzy razy

"Zaproszę cię do roboty.

"A ty najtwardsze rozkazy

"Musisz spełnić co do goty."

DIABIE

Nie zaprzeczaj.

~~/zwraca e-rograf i mówi do przodu/~~

TRAFLESI

~~/odwraca e-rograf i mówi do przodu/~~

Szukała kasa.

W piekro cięła się ze swą kasą

A ty, coż... Złoty...

Kto w nas pierwszy widzi o ciębie.

Haj, nie powiesz do ciębie,

A ty, coż, ciębie, do roboty i

DIABIE

DIANE

Czekaj zleceni.

THARONKI

By, sam nie wiem,
Co ci zdamé...

L. BABA

~~/półgłoszek/~~

Niech ciekawe
Coby się cis stał rozgrzewała.

POCIECHY

Ciecy, kosa to o ciebie
Przygląda się i śmi się.

JAGA

~~/nie, kosa/~~

A martwego by zuchali ?

DIABEL

~~/czci/ szmacha/~~

Chcesz ? - a wkrzeszę dwa smontarzo.

~~/Poczekaj zlecenie, nie, E., narady/~~

THARONKI XI

~~/nie, kosa/ w na goście kosa/~~

" Patrz, - sto krosna, gale,
" Koń malowany na piótnie.
" Ji chce na wskazyć na ciebie
" A niech koń z kosa, ta utnie.
"

"Skroć mi przeto dziecię z piasku
 "Abym miał czem konie chrzestić."

DIABŁE

~~/stuchaj umiesz, danyś mi nie/~~

STASZKO

Nie wyucie.

DIABŁE

Nie wyucie.

DIABŁE

Alto!

DIABŁE

Coby nie

DIABŁE

Bez wrzasku!

~~/wzruszy brzośnięcie i nillone/~~

Oto piasek - w wierzów kale

Chelecie chwile cicho postać.

~~/siada na kupie piasku w stumnie z prawo, zaczyna~~

~~z nillone, przysypać i podnieść - wzruszy brzoś-~~

~~nięcie i słucha kiedy ruch/~~

Ziarno z ziarnem niech się grasta.

Nijś, łoczy, zięć, kręci,

Jeszcze chwile, ot! i barta.

~~/kon' wyziony, jak gwałtownie karzeży nagie odar-~~

~~ni się o pióro, zakol, co z nillone i im-~~

~~ni w górę, w lewo, nillone wstę z nillone i krę-~~

~~ni/~~

CHRYSTI

Pogrzebie !

S. DANA

Rozb !

KACIELA

Poleg ślaci !

DJABEL~~/-- strona, gdzie ma ocaleni, trzymając z bicia /~~~~A ; ciutaj ci in ; wani !~~RAZKO~~/poglądając na konia /~~

Poj ! - jako w ciemności tożys.

JAGA

Ojciec w domu !

CIEMA

Wpadł do lasu.

DJABEL

Nie to, ja tam go dogonię. →

~~/-- kilka godzin wędrował w las /~~S. DANA

W las, gdzie, gdzie, las !

TOARDZKI~~/-- z ręki przetrzymując się djabla /~~

Wzbił się w niego jak skowronek -

~~/wzrywając /~~

Krzycząc, krzycząc, krzycząc...

CIUMA

Już go doznał.

PATRON

Na postronek

Chwylił -

W. S. 101

Ret/ !

CIUMA

Śladu nie.

KOŚCIELNY

Ogień przed nim, w. 111.

W. S. 102

/nie kto może starać się przycisnąć i ukryć/

W. 111

/nie kto może starać się przycisnąć i ukryć/

CIOT NIABIA

/z 10-11/

Haj-ha ! hop-sa, ho-sa-sa !

/z góry, na skos z ławej ku przodowi, przelotnie
w skłonienu podzie ogniem zjawiają się z ławicy
na grabiecie - nikną z ławicy w przodzie/

TRAFIŁSKI

/w. 111-112-113-114/

Niechże go śledzą i łapią !

Teraz po mnie już, już po mnie...

CIUMA

/nie - ślad z ławicy przelotnie ukrycie i już
niechże go śledzą i łapią, w. 111-112, w. 113-114

zniknąć i daj mi!

Szwadron takich panów brał
Cwałujących karcionis -
Po co szwadron i cwał witania
A w płoń wzięliem paryżankę.

1. BABA

Muszę złożyć

1. BABA

Jako trzasko.

/leżki bryła i grzech, ośmiu zębina nie stale
złożenie się/

zaje

LICHA GŁOZY

Jaka Chryste i

1. BABA

Patrząc na,

Grzech się nie wie jak było,
Jaki w blasku, za wikłano.

ANON

Aj-waj i trzasko bryła bryła i

TRANSCYFERY

/wzrostu bryła/

Ułaj mnie, Aronie, ułaj i

ANON

Aj-waj i

POSCIELNY

/wzrostu bryła i bryła/

Jest już bryła na bryła:

Wzrostu bryła i bryła.

WANDOWSKI

/z naga w gnieciu/

Ach, czuwa ci, kolego...

KOŚCIELNYStój - ze słabość za mną tutaj,
Nadzie sięgnie się straszycie.CIOS LJADLA~~/z naga w gnieciu/~~

Dłóć jęz, dół, - przy i postój kosiu !
 /wchodzi z kosiem z prawej strony i go po szyi/
 Upadł na ziemię.

WANDOWSKI

Dłóć ? - idź, na we wiosnu

WANDOWSKI

Tutaj kosiem i postój

WANDOWSKI

Czekaj, dół jęz, dół, na we wiosnu ?

WANDOWSKI

~~/niech się nie dół jęz Kościelnego trzyma się go kosi-~~
~~em/~~

Odstąpił się cieszyci...

† WANDOWSKI †~~/wchodzi z kosiem z prawej strony i go po szyi/~~

Słuchaj, dół jęz i postój.

Słuchaj, dół jęz i postój.

WANDOWSKI

Ach, z kosiem i postój

Dłóć jęz, dół jęz, dół jęz

BARBKO

Cóż ? wysłiesz ?

KOŒCIELNY

Bystrocha : kasa !

LIADŁE

Cicho ! tury i kasy...-

~~/Niechajcie kasy i tury po sobie/~~

Pójdziecie w góry, a tury, w kasy,

Mur nie mur i dach nie dach !

~~Na tury grzeczne jak Tworowski~~~~Przebieg z siebie wytrząść strach.~~TWOROWSKI~~/Niechajcie kasy i tury/~~

Czy to, Kościelny ? jak już kasy ?

LIADŁE~~/Niechajcie kasy i tury/~~

Nie nie bójcie, - oto kasy.

TWOROWSKI~~/Niechajcie kasy i tury/~~

Że podobnie twarz szlachecka ?

LIADŁE

Nie nie bójcie, - oto kasy.

Pójdziecie dachy - to po dachy,

Zdobnie dachy - to po dachy.

~~/Niechajcie kasy i tury i kasy i tury/~~LIADŁE~~/Niechajcie kasy i tury i kasy i tury/~~

Dach nie dach ! mur nie mur !

Z szczytu w szczyt, w ciemność z ciemną
 Hup-sa, hup-sa, hup-sa-sa !

~~/Wszystcy obecni, jedni trzęśli pogiętymi w stronę, gdzie
 zniknęli Tatarskimi - ścieżkami nie już B. zniknęli/~~

CHOROŚĆ

Najlepiej wicher !

1. DZIWA

Spójnis, spójnis !

CHOROŚĆ

Grupa się chyli

KACIŁA

Całość.

CIEŁA

Łoża

Kon na ogniu, pędzi na pędzi
 Ręka grupa tuż z brzości.

5. DZIWA

Ciecy, - strzemię zguoli, strzemię !

1. KMIĘC

Alc, alc -

CHOROŚĆ

Drugie spado.

KOŃCINITY

Naj, nawieszcie go, jak zaimię.

~~/Pracowa, pędzi, pędzi, B. ten wozu, pędzi na pędzi
 olok karczmy w prawo - karczmy pędzi z karczmy/~~

~~powietrze; na tle ciemnego zaprawia się z głębi
fantastyczny pale złocisty wstęgi przepisu del-
toidy~~

~~DAJ~~ *W...*

Koniec świata !

~~1. KILC~~
Uciekajcie *W...*

~~2. KILC~~

Spojrzenie nam na to widziadło -

~~GLORY~~ *W...*

Paty i ret, i

~~GLORY~~ *W...*

~~/... od reszty/~~

O reszcie !!

~~/... - w słońcu, kolo stacji, za
kierem, na białym, KILC znowy krąży roz-
glądany~~

~~GLORY~~

Kto tam przyszedł ? - a kogoś się

Kiśi szwytem w kark nieś, ci.

~~/schodzi z balkonu na drogę/~~

Widzi wbił na kopyto

I kłapał skórę kłosa !

Spalony sobie smakowito...

~~/... siebie, ...~~

Czy się pisał, czy wisketa ?

~~/do najbliższego kniecia/~~

Co to tam jest ? P. trzaj ? - 'dzie ?

1. AKT

/Wchodzi z list/

Jakiś kłóci się.

KILKA SŁÓW

Cóż, co...

KOŃCOWY

Zróbcie na powietrzu krąg,

Ktoś głośno to mówi.

DIABEL~~/Wchodzi z listem - na tie panno - wola w prawo/~~

Dobry tydzień: plot nie plot !

Wracaj wesołość, a ty - let

~~Chcesz się na niego zamknąć~~

W
/Ktoś, przyszedł z prawej z na śniegu i nikt nie w górach
z lewej, przyszedł wracz na czółu karczmy - do wesołego
czego z prawej Twój kłóci się/

Nie ste przyszedł plotów

Wm. Kłóci się z prawej - plotów kłóci się.

PRZEMIANKI~~/Wchodzi z listem z przyszedł/~~

Gotów ?!! - zechciaj, zgió, przyszedł !

DIABEL

E - zechciaj !

~~/Wchodzi z listem z przyszedł, przyszedł przyszedł/~~

Jakiś się uśmiecha ?

PRZEMIANKI

/Wchodzi z listem z przyszedł/

Kłóci się - do uśmiecha

A pod śniegiem ledno ciępa.

DJABEL

Lecz dobieżcie nas do piekła.

TWARDOWSKI

Zobaczyny, zobaczyny...

DJABEL*prawniejsz*

Jeszcze się przesć z piekłem ?

Jeszcze chcesz opłacać r, ?

Czy nie spełnił, co przyrzekł.

PRACOWNIKI

~~/Ciepło przesć wyślim/~~

"No, wygrasie panie bisie

"Lecz druga rzecz nie słowiona -

~~/-Przebieżnikami kłóci z sobą świątym i wylana
ja do stani w racy/~~

Trzeba się świąć w tej misie

"A to jest woda świącowa".

DJABEL

~~/-Przebieżnikami kłóci z sobą świątym i wylana/~~

A, to podstęp, - rzecz nielubna.

GRZELA

Patrzcie, patrzcie jak się kurczy.

DJABEL

U was rzecz to może być,

Że się ten las ów poturczy

Are my, róda Boizetub...

PATRON

To co Grzezi !

DIABEL

Te nie kruczi.

TRANDOWSKI

Nie, to tylko druga próba.
Nie pociągnij tu iży bobrze -
Proszę, jechać ni do płóczki !

DIABEL

Ciebie ni się podogrzeje
Skoro tylko się zamurzę.

TRANDOWSKI

Bez wykrętów.

DIABEL

~~/niechcący narysuj/~~

Zróbte... dobrze !

Dajcie mi z przetrzeć.

TRANDOWSKI

~~/niechcący podstęp/~~

Tak ? - w niechczonej płóczki skórze ?
Spójrz w c. rogi !.

DIABEL

Zem na pamięć.

GRUBA

Huzia, huzia z nim do stanku !

TRANDOWSKI

Spójrz, - cię ja nie znamieć.

DIABEL

~~/niechcący w stanku/~~

Spójrz wadć, czyś tu nie pociągnie ?

TRANDOWSKI

Jako komu.

DIABEL

Odręcolicie !

Ktoś mi w Wisię - złoskie żarty,

W pino - bęgi piersi w pino

Ala o stannię...

GŁOSY

Huzia ! huzia !

DIABEL

Potem czyścił ją zabrak.

/wziewając na nie ko, pino/

W spole ut, lino nóż -

Złota zabrak.

TRANDOWSKI

Złotó mi zapie.

DIABEL

Tak ? - Ty, przetrzasz mi Eklis,

Bo tak, przetrzasz lino !

Lino tak przetrzasz się w tej Wisi ! /okreco/

Am-am-am !!

STACIO

Jako ci tak ?

CIURA

Lino tak przetrzasz !

GŁOSY

Trzask, trzask to przetrzasz !

TRAFDZSKI

/na ulicy, w ciemności/

He... zamarzył się po drodze...
 Ciepło uderzył to się w głowę.
 Jaka tu jest droga taka?...

DJABEL

/chichocząc się w ciemności/

Mój Trafdzku, czy nie uderzył ?

TRAFDZSKI

Kiedy znowuś, znowuś
 Głęboko do języczka
 /płacz, łezki/

Hola ! dobra była mi woda
 Tak, dobra ! - a co go prosić
 By znowuś był w gościnie.

DJABEL

Mój Trafdzku ! tobie, gale...
 Jak mi nie było nie zgrzyta,
 Zaraz przyniesie już, do głosu !

TRAFDZSKI

"Jeszcze jedno - będzie miła,
 Zaraz przyniesie już, do głosu."

/głęboko w ciemności/

DJABEL

/chichocząc się w ciemności/

Dobra, dobra !...

TRAFDZSKI

"Kaj, wylazła mi, z głębi".

CIEBA

"Ostrzeż z wodą" -

STASZKO

"Parokoni ramię"

LIJABE

/do Twardowskiego/

"Tęba już w naszej wodzie,
"Najgorętszą-m odbył łaźnię".

TWARDOWSKI

Nie obłąkałeś mnie byle czym i
Bodaj w szustach Bolshova,
Kiedy z nich ci się podarzy -

LIJABE

Ważę mię doświadczyć w czymś człowiekiem -

TWARDOWSKI

Możesz mieć nam niewiedzę,
Oto będzie cięcia pić.
Z świątki wódek gospodarzy,
Cierp, szewca i patrona.-

Przedem! - chodźmy w miasto.

/cisła Aronowi sukienkę ze szlaku/

Tam nas czeka lubi żona.

Jeśli oprzesz się jej wzięciu

Sam się poddam piekła mękom.

/poprzedzani przez niego w miasto, w 1888/

LIJABE

/bent młodzi, przy pomocy użaleń Arona, na si-
gnali, podrywają instrumenty, a opiewają. Słuchają o

to intermezzo kończy się w brawach, wiohaczeli i
skrzypcach tonatem hejnału Harjackiego.

W chwili gdy kurtyna znów się podnosi, tonatem
hejnału powtarza trąbka za sceną, przedstawia-
jącą izbę w mieszkaniu pani Twardowskiej.

W lewej ścianie duże, gotyckie okno; naprzeciw
drzwi o dwu szerokich wierzchołkach; na prawo łóżko,
drzwi do sypialni pani Twardowskiej oraz na przeciw-
stawie kredens. Na kredensie kłopotywa migała fajan-
kowa ozdoba, poniżej na półkach stopy talerzy.
Pod lewą ścianą ławy, nakryte kołderkami, na śródku
stół, nad nim wiszący od stropu świecznik z "Holu-
sem" i zapalonym kagankiem. — Za oknem księżyc i
wiosna w kwiatach/

SCENA II.

~~Hejnal hejnał trąb za oknem przekrzykuje, słychać~~
~~z dala wołanie KUBA. — Za oknem słychać dobijanie się~~
~~do drzwi.~~

SCENA I.

KUBA

~~/zamykawszy na klucz drzwi schodowe/~~

Juści i kłocki zajęć i rygi

I z dom paćciś gwałtowni.

~~/słuchajcie go/~~

Tak to widać, to rozumie

~~/zamyka drzwi/~~

GŁOSY~~/z okna z dala/~~

Hej otwórzcie nam, otwórzcie.

KULA~~/otwórzcie okno, otwórzcie/~~

A to co za ład ? - Kuchary ?

~~/wychyli się, szerokim brzochem/~~

Toż póst a wam w głębie figle -

Jakiej ście wy ludzie wiary !

GŁOS

Puść nas !

GŁOS

Puść, do wejdzien siłą nocą.

KULA

Skoro się nie chce podzieli

z taką bronią się zaburcie,

Nie spokojny dom nachedzić -

GŁOS TWAROWSKIEGO

Otwórz, Kula !

KULA~~/wskazuje/~~

Dyć to pan.

GŁOS TWAROWSKIEGO

Pragnę z wami się pogodzić,

Do rodzinnych wrócić ścian.

Pani domu ?

KUDA

Pani Śpi,

~~Z nikim się tu nie poznaję.~~

GŁOS TWARDOWSKIEGO

~~W to to wierzę.~~ - Odsórz drzwi,
Dobra już kołata czołga.

KUDA

Niech odstąpi was kłopoty,
Zaraz puszczę.

GŁOS TWARDOWSKIEGO

To są śmiechy.

KUDA

Nie odwołuję was i tyle.

~~/odwołuję ci się/~~

~~Przypięcie go do ściany.~~

Niech na ich gwałtach śmiech

Po Zakrzóbach i Krawcowicach -

Idźcie do końca z ręką

~~U szabloności na broniach.~~

~~/szabloności na broniach/~~

Raju ! dyle kłopot w sieni...

Jakie oni do niej weszli ?

~~/coś się wystrząsa/~~

GŁOSY

~~/z gwałtem/~~

Odsierajcie !

GŁOS TWARDOWSKIEGO

Odsórz, Kuda.

KUDA

Abom głupi -

GŁOS TWARDOŃSKIEGO

Nie chceś ? chceś-li ?

Drabi wyłocze ze szkapci
Skoro jeszcze raz zatrzaskam.

KUDA

To se truczcie.

GŁOS TWARDOŃSKIEGO

Tak ? - o cztobnie

Jeżozę dochleze liżzi sińce
Za ten upór.

KUDA

Dobrze, dobrze.

TWARDOWSKI

Niechym się oświecić kłucem.

/oświeca, wchodzą, wywija nagle/

A ty taki, ty owaki,

Puszczaj ja się w moje miejsce.

KUDA

O la Boga ! o mój panie !...

TWARDOWSKI

~~/oświeca, wchodzą, wywija nagle/~~

Jutro, bratku, wsiadaj lenie.

Dziśczas nagli.

~~/oświeca, wchodzą, wywija nagle, - oświeca, wchodzą, wywija nagle/~~

~~Puszczaj ja się w moje miejsce.~~

/DJABEL wchodzi - na jego ciele Kuba ucieka - nie chce
 gotów każdej chwili przez nie wyskoczyć, - uderza go
~~ciężko ręką przybyszów/~~

Wejdźcie, stońcie u celu.

/wchodzi Kępciel, Ciara, Patron, kilka bab, dzieci
 a grajków/

Scena 2.

TRAFDOWSKI

Jeste ? czy ci w smak to gniazdo,
 Luby mój Milostko ?

DJABEL

Wcale, wcale -

TRAFDOWSKI

A z niecierpliwością

~~Się tu idę tuż.~~

DJABEL

Mój Trafdomku, pójdź bliżej
 Także mi za onym słodem.

~~Obliczając się/~~

Każ mi coś go, - przyniesi.

TRAFDOWSKI

~~Wzruszając się/~~

Kto z nas straci a kto szuka
 By ocalić drugą duszę.-
 Dziel się, dziel się, dziel się
 Z miłością jest o zdrowie,
 Że w domu każdej pracy,
 Nasz w kromkach żyjących kłótni,
 Boć i starot żywicieli,

Żyje panna-cuda bez matki.
 A u panny jest butelka
 A w butelce ma robaka
 I każdego dziesięciołęba
 Pyta: powiesz wazność, jaka
 Siedzi we śnie ten gwałtowny ?
 Kto odpowie: co za robak ?
 Czy on z ślisko, czy z kóról gmina
 Wznieś sobie snu na pnia, -
 A nie zganie, - więcej czyba !
 Bo wypuszcze sferę zębak
 I zagrza go jak rania.

DIABEL

~~Diabeł~~

To ciakawe...

TRAFIŁO MI

Otós tedy

Wziąwszy na się postać białą,
 W strzygocę, w lachocę, w izach lebraka
 I, coż to on już ka,
 Co, to za rzecz ta ?...
 Wyższ, wyższ, toć we flaszcy
 Najwyżej tej paroksi białej.
 "Haj ci" - wzięł. - Zrobił lachy
 "Zrobił postać ziały i białej."
 Panna paroksi wzięł u flachy
 "Taka ci w niej on, białej..."
 "W stan miłośnicki przenieś się z nią."
 "Na to panna się zacięła,
 Że utrafił w jej igraczkę
 I nim noka się ogląda

THARDONKI/75 12/11/

Pomyśl wazność o ~~Charapio~~.
 Bałbys głowę na płocku,
 Że się jej śni o nim wiaćcie.

BJADEL/niebierając apetytu/

Gaiłłowska...

/Wszyscy skupili się o podobu drzewi lińoty/PATRON

Ciehc... Charapio.

^{sew.}
KOŁCI-LIK

Wadycki.

CIURA

Stęka.

THARDONKISięszelićcie

Jak jeknęło coś siarczyście ?
 Cieszą się wazność, najsiłoczniej
 Już przeczynał swoje piątyście.

EJIEL

A też śmielezy natura rozpocznił.

THARDONKI/Kusząc/

Basialonu, moje ptaszę
~~Stęka, stęka i to i siarcze.~~
~~Nie-ż ci przypomnieć flaszę~~

Nigdy tu nie byłam blizko
~~Nie pisała się, nie wypadała w przeszłość...~~
 Zginam u twych wrót kolanko,
 Proszę, błagam, skomlę, wrzeszczę:
 Zbądź się cudna, zbądź bogactwo.

~~/na znak Twardowskiego, grajki młode, -
 /muzyka - muzyka - muzyka/~~

THARLOSKI

Widzę już u niej cnotę,
~~Jak zamczyska jest na zadzie.~~

DIADŁE

Kto wytrzyma, wytrwa cnota!

THARLOSKI

Kto zapyta o siłach cnoty.

~~/zapytawszy, jakiegoż cnoty z cnoty, cnoty -
 /jakie niema cnoty/~~

DIADŁE

~~/na znak cnoty cnoty/~~

Tę to Kubuś?

THARLOSKI

~~/zapytawszy o Kubuś/~~

Niektórzy mówią,

Będziec kogoś ja gniewać jak woda.

DIADŁE

~~/zapytawszy/~~

Kubuś, kto tak z sobą spłonie?

THARLOSKI

~~/zapytawszy/~~

WARDOWSKI~~/z głosem/~~

Otwórz, Basiu.

p

GŁOS ~~/z głosem/~~

Co ? WARDOWSKI !!!

WARDOWSKI

Zastępnikiem za aniołem...

GŁOS ~~/z głosem/~~

Jeszcześ nie zginął na ośmiotysię

Nim zrodził tych bez liku ?

Ty wisielisz podwieszku,

Czarny kotrze, rozpustniku !

~~/z głosem - głosem - głosem/~~WARDOWSKI~~/z głosem/~~

Nieskąd cię to nie przeraża -

Ona czyta z dyktando.

WARDOWSKI

To kobieta w moim puście -

~~Widzę cię - jak do niej, puścić !~~WARDOWSKI~~/z głosem - głosem - głosem/~~

Turkieskie ! mój ciociu !

GŁOS ~~/z głosem/~~

Gdyby mogła złożyć polarnie

Na twój nędzny spuchnięty kark,

Na nieczyste całe wczoraj

W kotły pełne wody i ciark, -

Gdybyś mogła za złamogole
 Drzazgę wbić, ile drzew stróć pasczek,
 Żnijón sta pykami w bok cię
 Kosać, kosać, coźciś truszek,-
 Gdybyś mogła jak nie mogła
 Ić czub stracić cię w pologu
 Na utraconieć ostateczność,-
 Raju byś odłamał wieczność,
 Tazystka niebyłaby błogość - była
 Złamać, przelać, tak cię cię !

DJABEL

Czy to tyś z dykcjonarza ?

TRAFLOSKI

Dale wyskakać z niego -

DJABEL

Walczyć z nim przekożem.

TRAFLOSKI

Nie mów nic aż uprzysz ja.
 Nie wiem, co to urzekł biał -
 Cień odtręca, cię wabi.
 Trzynastka cię uroni
 Skoro przyniesie cię nieścisłość.

DJABEL

Mój Traflościu, krew nie woda -
 Ukaz-ze mi ją nalezcie.

TRAFLOSKI

A coś widzisz, luby błocie,
 Że niekiedy do niego -

Łecz i na nią kęśtaś znajdzie się.

Znowu ją... ..

Smadno nią ten upór skrzysz.

Tęza ci wleciwie: kęśtaś kęśta

Kęśta w Ręku pod rataszkę.

Wice bęśta, że z kęśta

Jak kęśta z gęśta.

Widno kęśta kęśta

Erzeta kęśta kęśta

Owóć tę, z kęśta

Przekazuje kęśta

Z kęśta kęśta z kęśta

Z kęśta, kęśta, kęśta, kęśta

A kęśta kęśta kęśta

Kęśta kęśta kęśta kęśta

Jak kęśta kęśta kęśta

~~Erzeta z kęśta kęśta kęśta~~

Jak kęśta kęśta kęśta

~~Erzeta kęśta kęśta kęśta~~

2 Cęśta kęśta kęśta ? - kęśta

~~Erzeta kęśta kęśta kęśta~~

~~Erzeta kęśta kęśta~~

~~Erzeta kęśta kęśta~~

Erzeta kęśta kęśta

I kęśta kęśta kęśta

A kęśta kęśta kęśta

I kęśta kęśta kęśta

Węśta kęśta kęśta

~~Erzeta kęśta kęśta kęśta~~

~~Erzeta kęśta kęśta kęśta~~

~~Erzeta kęśta kęśta kęśta~~

~~oczekuje ataku/~~

PATRON

~~/przez drzwiach w sieni/~~

Drzwi zaparte

NOŚCIELNY

Nie odlececie

Chyba okna.

~~/z okna go nie odleci/~~

~~/Z okna, z okna, z okna, wypada pani TARBOWSKA
z okna/~~

CIURA, CHŁOPI I CHAJKI

4/5

Wszelki duch

~~/odfaga się pod ścianą i tu olem, serce z podnie-
sionym oknem zalewa i pani T. rzuca/~~

TARBOWSKI

~~/z sianem, co Egipt, oglecie/~~

Jakże ci z tem czemś człowieczem ?

TARBOWSKA

~~/zamiast tego na gruncie pod oknem/~~

Ach, wy skisło, wy okna.

~~CIURA /z okna/~~

Nie bójcie się, nie bójcie się.

TARBOWSKA

~~/zamiast tego na gruncie pod oknem/~~

Gdzie słońce ? gdzie piękny drzew ?

Gdzie ten nieszczęśliwy ?

TWARDOWSKI~~/występuje nikt/~~

Tu Basienko.

TWARDOWSKA

Ha-ha-ha-ha ! tuś ni ? - kum cię !
 Wiesz kto jestem ? znasz ten głos ?
 Chodź-no tutaj, chodź, sardoniczno,-
~~Jeszcze i nieś baczysz~~
 Nie zdzi cię na takie trąciś,
 Języczko zaciśnij i ni stopy
 Ziarn nie męliś w takie strzępy
 I tręćśśśśś, jak jest tręćśśśśś,
~~Nie śmiećśśśśś, jak jest śmiećśśśśś~~
 Na grobnictwo ci, asienko.

TWARDOWSKI

Dziś !...

TWARDOWSKA~~/zaczynać uon/~~

Dziś !

TWARDOWSKI

~~/zagle oczekuje z ręką na Djabla nętnia~~
~~zaczyna się nia./~~

TWARDOWSKA~~/oczekuje/~~

Oj-oj !

TWARDOWSKI~~/czeka/~~

Czekam.

TRAFDOMKA~~/przez ramię/~~

Proszę ci, proszę ci z tym rogaczem.

DJABEL~~/chcę się wyprzeć/~~

Puść się, maszkość.

TRAFDOMKA~~/dręgo ze strachu, do ręki/~~

Dziękuję go ! dziękuję go !

KOŚCIELNY

Ciszy, jak drzy sztachta kół.

CHYLA

Patrzcie-no jak ramię sierzga.

DJABEL~~/zły nam, pogardliwie/~~

Co się tu dzieje na podwórku.

Puść !

TRAFDOMKA~~/niezły trzęsie się/~~

Już czas-by, czas w zloty.

Patrz, jak tęskni do carusa.

DJABEL~~/jowucko próbując się wciągnąć/~~

I ja także, i ja także -

TRAFDOMKA~~/co myli błędnym/~~

Waż go, zabierz do swej góry.

THARDOWSKI

Radu'm bardzo, ale szczerze
 Choć mu spieszno do mej zguby
 W cyrografie paruś dał mi,
 Że nim w smole mię po biele
 Zacznie pisać z imi'm ci'm
 I gruchotać mi przeguby,
 Wpiersz cokolwiek mu zalecę
 Spelni ściebie co do joty. -
 Dotąd mocą swą z zaświecia
 Dale wykonał bardzo ściśle -

THARDOWSKA

~~/przepraszam/~~

A po trzeciej - pójdziesz w pioskę ?

THARDOWSKI

Bezpośrednie !

~~/przepraszam - Ejabie/~~

THARDOWSKA

~~/co Ejabie najgłuszej, jak umię/~~

Speln, mój zloty !

EJABIE

~~/przepraszony i podziwiony co do skuteczności/~~

Tak by była próba trzecia ??

THARDOWSKI

Niechaczaj, - bo tak mój śię:

"Ja na rok u Balzambu

"Przyjęć ze ciebie mieszkanie

"Niech przez ten rok moja lada

"Z toba jak z młotem zostaniesz.

"Przysięga jej miłość, szacunek

"I posłuszeństwo bez granic

~~/przerazona wybiega z zamkniętymi~~

"Zimniesz choć jeden kawałek

"Jut całą ugodę za nas."

~~/wzięła się do pracy, a w międzyczasie~~

~~coś się stało i było to~~

TWARDOWSKA

~~/wzięła się do pracy~~

Bóg ci jak nasio z młotem

Mój ty, śliczny, okradziony!

Ani z ciemnym ani z jasnym

Nie zabieraj miś na siebie.

Tożle kładę serce miłosne, ✓

Najbardziej moje waziki -

TWARDOWSKI

~~/wzięła się do pracy, a w międzyczasie~~

Pols! Ojciec zamknął, ojciec!

~~/Grupa przy oknie zamyka je rozpięciem -~~

~~WABEŁ UMIŁ CIE PRZECI TWARDOWSKIEGO NA PRACIE -~~

~~je - przekniósł się z nim, a on nie mógł~~

~~zamknąć~~

TWARDOWSKA

~~/kierując się w stronę~~

Zachcesz - być ci już z nami.

Zachcesz - dać ci pić z moich ust

Jak malowaji, po trzaskach.

TRAFIENSKI

Hola ! zasknóć drzwi na spast !

/Grupa przy drzwiach, zasknóć potylicznie
klucze w zamku i klucze wycofuje w otworu/

DJADEL

~~Klucze w zamku, zasknóć potylicznie~~

TRAFIENSKA

Zimno - ciepło w ~~sercu~~ *sercu*,

Łatwo - trudno niczym zed

DJADEL

As się dobrze czujesz.

Moja śliczna ty gołębko.

TRAFIENSKA

Będziecie ze sobą zawsze i na

DJADEL

Halo, Halo ! ~~nie odchylaj się~~

Pokornie cię, ochroń, zjedź...

TRAFIENSKI

/spiesznie, zaciągając się drogą do komina/

Tylko dalej od komina !

DJADEL

Mój Trafienie, pójdź bliżej...

TRAFIENSKA

O, mój lubi ! cały rok

Usta w usta: ciek, ciek, ciek.

DJABEL

~~/który cofając się, przed nami, dotarł już
do drzwi - i stał o ścieżkę nie płacąc, lecz
bez słowa mówiąc:/~~

Usłyszcie mnie, Izrael -
Któż gdzie kiedy tak mówił ?

THARONKA

Wieszcz w wieszcz, dzióbek w dzióbek
Ze mną, przy mnie, kój ciębień -
Cieraj bliżej, cieraj dalej
To popieści, to przytuli
~~Tę kochając, ja kochając...~~

DJABEL

~~/mówiąc, ciębień/~~

Koj i na koniec Belizimale !

~~/mnie/~~

~~/Ciębień - ciębień - ciębień -/~~

PATRON

Usłyszcie mnie ?

GRE-LA

Kaj !

OIGRA

~~DRWA WISZNIOWE~~

~~Któż i /mówiąc, ciębień/~~

THARONKA

~~/rozpaczona i wściekła/~~

Uciek !!!!!

TRADYCYJNY

Tam do licha !

Biegaj, biegaj do za siebie -

KOŚCIELNY~~Czyżbyś przez ciemność od siebie~~~~/Otworzył z trzaskiem drzwi/~~GŁOŚNY

O, o, przecz ! ciekawie, ciekawie !

~~/Wybiegaj i bierz z głębi gungu/~~TRADYCYJNY~~/Widząc, że już uciekają/~~

Piskiel uszedł ty, nieszczęściu,

Zbrodnia czarna i nieczarna !

TRADYCYJNY

Turkaszczko, mój bliźniaku,

Jaki ty masz głos przyjemny !

Od tak lubej, częściej życzę

Wolę uciec na Krzeszowice.

~~/...biegaj/~~

K u r t y n a .

.....



